Cena numeru 3 zł PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 13 LISTOPADA 1949 ROKN Nr 312 (1237)

Towarzysz Marcel Cachin

wielki przywódca ludu francuskiego przybył do Polski

WARSZAWA (PAP) — W dniu 12 bm. przybył do Warszawy jeden z założycieli Komunistycznej Partii Francji, członek biura Politycznego KPF i redaktor naczelny organu Francuskiej Partii Komunistycznej „Humanite" — Marcel Cachin wraz z małżonką.

Przy wyjściu z wagonu powitali przybyłego członkowie Komitetu Centralnego PZPR tow. tow. Ostap Dłuski, Jerzy Albrecht i gen. Stanisław Zawadzki.

Na peronie zgromadziły się liczne delegacje i poczty sztandarowe komitetów partyjnych poszczególnych ministerstw, central przemysłowych, miejskich zakładów komunikacyjnych oraz związków zawodowych, by powitać weterana francuskiego ruchu robotniczego.

Wśród niemilknących okrzyków na cześć Marcela Cachin, Maurice Thoreza i francuskich mas pracujących przemówił gen. Stanisław Zawadzki, który powitał gościa w imieniu warszawskiej organizacji partyjnej i społeczeństwa całej Polski. Wzruszony owacjami Cachin gorąco pozdrowił świat pracy Polski Ludowej, przekazując raz jeszcze zapewnienie wiernej przyjaźni polsko-francuskiej i pozdrowienia dla polskiej klasy robotniczej.

Witamy Marcela Cachin!

Do Warszawy przybył Marcel Cachin, czołowy przywódca Francuskiej Partii Komunistycznej, wieloletni kierownik centralnego organu KPF — „L'Humanite".

Przed niespełna dwoma miesiącami świat robotniczy uczcił 80-tą rocznicę urodzin tego płomiennego patrioty i rewolucjonisty, którego Stalin w przesłanym telegramie nazwał „wiernym synem narodu francuskiego i wybitnym działaczem międzynarodowego ruchu robotniczego".

Marcel Cachin, żywy symbol ruchu rewolucyjnego robotników francuskich i ruchu patriotycznego i demokratycznego narodu francuskiego poczynając od końca 19-go wieku całe swe życie poświęcił sprawie robotniczej.

Od wczesnej młodości działa w Francuskiej Partii Robotniczej, pierwszej klasowej partii proletariatu we Francji, broni jedności proletariatu francuskiego, zdając sobie już wówczas sprawę, że rozbicie jedności klasy robotniczej jest celem, do którego zdąża burżuazja w swej walce przeciwko ruchowi robotniczemu. Marcel Cachin, bojowy internacjonalista powitał z entuzjazmem zwycięstwo Rewolucji Październikowej, widząc w niej zwycięstwo międzynarodowego proletariatu.

Jest on od chwili powstania Francuskiej Partii Komunistycznej w 1921 roku — jednym z najbardziej cenionych i lubianych przywódców. Marcel Cachin, wierny uczeń Lenina i Stalina, niezmordowanie szerzy prawdę o Związku Radzieckim, działalnością swą w szeregach francuskiej klasy robotniczej wykuwa rewolucyjną świadomość proletariatu francuskiego.

Dziś, mimo podeszłego wieku, Cachin nie ustaje w walce przeciw anglo-amerykańskim imperialistom. W artykułach swych demaskuje rzeczywiste oblicze atlantyckich podżegaczy wojennych, prawdziwy sens postępowania burżuazyjnych polityków francuskich, wlokących się w ogonie swych dolarowych mocodawców oraz ich socjaldemokratycznych agentów.

80-letni Marcel Cachin, stojąc w pierwszym szeregu francuskich bojowników o pokój, demokrację i wyzwolenie Francji z kajdan imperializmu amerykańskiego, wiernie kroczy szlakiem wytyczonym przez Francuską Partię Komunistyczną, partię, która, stojąc na straży najżywotniejszych interesów narodu francuskiego, konsekwentnie, nieustępliwie prowadzi klasę robotniczą do walki.

Francuska Partia Komunistyczna, której Marcel Cachin jest jednym z najwierniejszych, najbardziej oddanych synów, wypowiedziała bezlitosną walkę ujarzmianiu Francji przez kapitał amerykański. Działalnością swą wzmacnia ona światowy front pokoju i demokracji. Sama z radością wita każde wydarzenie, każdą decyzję Związku Radzieckiego, krzyżującą plany podżegaczy wojennych.

I dlatego Maurice Thorez, sekretarz generalny KPF, przemawiając ostatnio na wiecu zorganizowanym w rocznicę Rewolucji Październikowej oświadczył, że — „narody witają z zadowoleniem decyzję rządu radzieckiego, stawiającą do dyspozycji Polski Ludowej i jej armii Marszałka Rokossowskiego, jednego ze zwycięzców stalingradzkich i wyzwoliciela Warszawy, swego miasta ojczystego".

Klasa robotnicza Polski z radością wita przybycie Marcel Cachin'a do naszego kraju. Witamy bojownika reprezentującego partię, która krocząc szlakiem wytyczonym przez Rewolucję Październikową, walczy o Francję pokoju i postępu.

Polski świat pracy wita serdecznie powrót Marszałka Rokossowskiego do kraju

Manifestacyjne zebrania załóg fabrycznych w Pabianicach, Zgierzu i Tomaszowie

Polska klasa robotnicza wespół z całym narodem, gorąco wita powrót Marszałka Konstantego Rokossowskiego do kraju i jego nominację na Marszałka Odrodzonego Wojska Polskiego oraz Ministra Obrony Narodowej.

W dniu wczorajszym w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w PABIANICACH, odbyło się masowe zebranie całej załogi, na którym robotnicy, gorąco manifestowali swą radość z powodu mianowania Marszałkiem Polski — Konstantego Rokossowskiego. Zebranie zagaił przewodniczący Rady Zakładowej, poczym przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu PZPR tow. Chrzanowski wygłosił referat, obrazujący życie i walkę tow. Marszałka Rokossowskiego. Zebrani przyjęli referat spontanicznymi oklaskami. Entuzjazm wzrósł jeszcze bardziej, gdy jeden z robotników odczytał treść listu do Marszałka Rokossowskiego. Wznoszono okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, jego Wielkiego Wodza Tow. Stalina, na cześć Rządu Polski Ludowej oraz Marszałka Rokossowskiego.

W liście wysłanym na ręce Marszałka Rokossowskiego między innymi czytamy:

— My robotnicy i pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach zgromadzeni na ogólnym zebraniu załogi, z ogromną radością witamy Twój powrót, Marszałku, do kraju oraz mianowanie Cię Marszałkiem Polski i Ministrem Obrony Narodowej. —

* * *

W dniu 11 bm. odbyło się **w ZGIERZU w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 30** zebranie, na którym załoga wśród niesłychanego entuzjazmu i nieustannych okrzyków na cześć Tow. Stalina, Związku Radzieckiego i Marszałka Rokossowskiego, postanowiła wysłać list z pozdrowieniami na ręce Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Również **w Fabryce Sztucznego Jedwabiu w WILANOWIE** pod Tomaszowem odbyło się w dniu 11 bm. masowe zgromadzenie załogi. Robotnicy po referacie przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Dylewskiego postanowili jednogłośnie wysłać na ręce Marszałka Rokossowskiego list witający Jego powrót do kraju.

Zniesienie radzieckiej administracji wojskowej

na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Radziecka Komisja Kontrolna czuwać będzie nad wykonaniem umów poczdamskich

BERLIN (PAP). — 11 bm. o godzinie 12 w południe przewodniczący radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech gen. armii Czujkow przyjął w swej rezydencji w Karlshorst premiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla, wicepremierów: Ulbrichta, prof. Kastnera i Otto Nuschke oraz ministrów rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Premier Otto Grotewohl przedstawił przewodniczącemu Radzieckiej Komisji Kontroli wicepremierów i ministrów, po czym generał Czujkow złożył oświadczenie w związku z utworzeniem Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech.

Gen. Czujkowowi odpowiedział premier Otto Grotewohl, który wyraził **głęboką wdzięczność swego rządu i narodu niemieckiego dla narodu radzieckiego i rządu radzieckiego za pomoc okazaną przy utworzeniu niepodległej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

Po wymianie przemówień odbyła się rozmowa gen. Czujkowa z członkami rządu niemieckiego — w atmosferze serdecznej i przyjaznej.

Oświadczenie generała Czujkowa

10 października b. r. z polecenia Rządu Radzieckiego zawiadomiłem prezydium Tymczasowej Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i pana premiera Grotewohla o decyzji Rządu Radzieckiego przekazania Rządowi Tymczasowemu Niemieckiej Republiki Demokratycznej funkcji administracyjnych, dotąd należących do kompetencji Radzieckiej Administracji Wojskowej oraz o decyzji powołania w miejsce Radzieckiej Administracji Wojskowej — Radzieckiej Komisji Kontrolnej.

W związku z powyższą decyzją Rządu Radzieckiego utworzona została obecnie Radziecka Komisja Kontrolna w Niemczech. Radziecka Administracja Wojskowa i jej zarząd w stolicy i w terenie ulegają likwidacji, zaś funkcje tych zarządów przejmują odpowiednie ministerstwa i inne niemieckie organy władzy.

Radziecka Komisja Kontrolna ma jako swe zadanie kontrolę nad wykonaniem umów poczdamskich i innych łącznie powziętych przez 4 mocarstwa decyzji co do Niemiec. Znaczy to, że Tymczasowy Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej może swobodnie wykonywać swą działalność zgodnie z konstytucją Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jeśli działalność ta nie koliduje z uchwałami poczdamskimi i wynikającymi z łącznych postanowień czterech mocarstw zobowiązaniami.

Rząd Tymczasowy oświadczył, że będzie stał na gruncie uchwał Konferencji Poczdamskiej i będzie wykonywał zobowiązania, wynikające z łącznych postanowień czterech mocarstw. Oświadczenie to Rząd Radziecki przyjął do wiadomości. Jest rzeczą oczywistą, że Radziecka Komisja Kontrolna zachowuje funkcje czuwania nad tym, aby nie przedsięwzięto jakichkolwiek środków, kolidujących z decyzjami czterech mocarstw, co do demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec i odnośnie zobowiązań reparacyjnych Niemiec oraz zachowuje prawo otrzymywania od organów niemieckich niezbędnych informacji.

Rząd Radziecki wychodzi z założenia, że stosunki zagraniczne Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz jej handel zagraniczny będą należały do kompetencji władz niemieckich. Funkcje Radzieckiej Komisji Kontrolnej w tej dziedzinie, jak i w pozostałych dziedzinach będą się sprowadzały do koniecznej obserwacji, przyczym w dziedzinie handlu zagranicznego będą się sprowadzały do tego, aby zapewnić wykonanie przez Niemcy odpowiednich zobowiązań.

Na przedstawiciela Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie, podobnie jak na jej przedstawicieli w innych większych miastach oraz okręgach nakłada się te same obowiązki kontrolne. W ten sposób funkcje administracyjne również w Berlinie przechodzą w ręce niemieckich organów demokratycznych.

W związku ze znanymi porozumieniami międzynarodowymi przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie będzie na polecenie Komisji utrzymywał konieczne stosunki z odpowiednimi przedstawicielami zachodnich władz okupacyjnych.

Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że Rząd Radziecki będzie nadal ze wszechmiar współdziałał w dziele odbudowy jedności Niemiec na podstawach pokojowych i demokratycznych, a również w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Na zakończenie pozwólcie mi Panowie wyrazić pewność, iż stosunki wzajemne między radzieckimi organami kontrolnymi i instytucjami Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeniknięte będą duchem wzajemnego zaufania, co doprowadzi do dalszego rozwoju i umocnienia przyjaznych stosunków i współpracy między naszymi narodami.

Odpowiedź premiera Grotewohla

Premier Grotewohl, dając wyraz radości rządu i narodu niemieckiego z faktu utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, powiedział na zakończenie:

Dzisiejsze oświadczenie Pana nie pozostawia wątpliwości co do tego, że **Rząd Radziecki przy wykonywaniu funkcji kontroli zamierza kierować się duchem wspaniałomyślności.**

Panie Generale! Proszę przyjąć w imieniu mego rządu wyrazy najgłębszej wdzięczności i zapewnienie, że pracą swą usprawiedliwimy zaufanie i pomoc rządu ZSRR i że stale starać się będziemy o to, aby współpraca z Panem odbywała się w duchu serdecznej przyjaźni.

Francuscy związkowcy dziękują włókniarzom PZPB Nr 4 w Łodzi

W odpowiedzi na list włókniarzy z PZPB nr. 4 w Łodzi, skierowany do strajkujących robotników okręgu Roubaix we Francji, Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy w Polsce otrzymał od Federacji Zw. Zaw. (CGT) we Francji serdeczny list, w którym czytamy m. in.:

„Drodzy Towarzysze! Otrzymaliśmy list skierowany przez pracowników PZPB nr. 4 w Łodzi do braci włókniarzy w Roubaix. List ten przekazaliśmy pod wskazanym adresem. Robotnicy Roubaix odpowiedzą robotnikom PZPB nr. 4 sami. My pragniemy donieść Wam, że od wczoraj włókniarze w Roubaix znów strajkują — żądając podwyżki zarobków, czego odmawia ją im fabrykanci i reakcyjny rząd, pozostający całkowicie na usługach miliarderów amerykańskich.

Strajk w Roubaix objął 20 tys. ludzi w tym mieście oraz 5 tys. robotników w Tourcoing. Strajk zatacza coraz szersze kręgi. W Calais od kilku dni żądanie podwyżki płac wysunęło dalsze 5 tysięcy ludzi. Nasza Federacja Zw. Włókniarzy niesie pomoc strajkującym, walczącym z entuzjazmem i całkowitą pewnością zwycięstwa".

List robotników francuskich kończy się serdecznymi pozdrowieniami dla wszystkich polskich włókniarzy i całej klasy robotniczej Polski.

Międzynarodowy Tydzień Studenta w Polsce

WARSZAWA (PAP). — W dniach od 14—20 bm. obchodzony będzie w całym kraju „Międzynarodowy Tydzień Studenta" pod hasłem: „Studenci, łączcie się w walce o pokój, niezależność narodową i demokratyczne wychowanie!"

Największe nasilenie uroczystości przewiduje się na dzień 17 listopada br., kiedy młodzież postępowa całego świata uczci datę prześladowań studentów czechosłowackich przez hitlerowców w roku 1939.

W kraju ukonstytuował się główny komitet obchodu „Tygodnia" w skład którego weszli przedstawiciele Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, Federacji Polskich Organizacji Studenckich oraz Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

Tydzień rozpocznie 13 bm. przemówienie inauguracyjne wicemarszałka Barcikowskiego wygłoszone przez radio.

Kopalnia węgla „Silesia"

pierwsza wykonała plan roczny na 1949 r.

KATOWICE (PAP). — Załoga kopalni „Silesia" Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia PW wykonała dnia 12 bm. w godzinach popołudniowych państwowy roczny plan produkcji wydobywając 324.450 ton węgla kamiennego i realizując w ten sposób swe roczne zadanie produkcyjne, jako pierwsza spośród wszystkich kopalń w przemyśle węglowym.

Ten wspaniały sukces zawdzięcza załoga kopalni „Silesia" wysokiemu i systematycznemu przekraczaniu planów miesięcznych uzyskanemu w wyniku silnie rozwiniętego ruchu współzawodnictwa pracy.

Przedterminowa realizacja planu rocznego umożliwi załodze wydobycie do końca br. 44 tys. ton węgla kamiennego ponad plan.

3 Krajowy Zjazd TPPR

rozpoczyna swe obrady

(AR) W Warszawie rozpoczyna obrady 3 ogólno-krajowy zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zjazd ten podsumuje i oceni dotychczasowe osiągnięcia Towarzystwa w dziele pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej oraz wytyczy nowe zadania, plany i zasady pracy organizacyjnej.

Lud chiński — swej Armii

PEKIN. — Ludność Chin Ludowych okazuje gorące uwielbienie i wdzięczność dla oddziałów armii wyzwoleńczej.

Ostatnio delegacja robotników fabryki obuwia w Chum-Chun złożyła jednostce wojskowej dar w postaci 3 tysięcy par butów dla żołnierzy. W całych Chinach szerzy się ruch o nadplanową produkcję towarów, które złożone zostaną w darze armii. Odbywają się ponadto występy artystyczne i koncerty, z których dochód przeznaczony jest na zakup upominków dla bohaterskich żołnierzy chińskiej Armii Ludowej.

Warszawa o tym pamięta!

Dzisiejsza „Trybuna Ludu" zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł Jerzego Rawicza. Autor po przypomnieniu „znanych już dziś powszechnie pobudek inspiratorów tego powstania, którzy niemniej od Niemców przerażeni naporem wojsk radzieckich, pragnęli zdyskontować krew i ofiarę, bohaterstwo i śmierć warszawskiego ludu dla swoich — wrogich polskiemu narodowi celów", pisze dalej: „Na Pradze uratowanej przez wojska Marszałka Rokossowskiego od bestialstwa faszystów, stanęli radzieccy żołnierze. Na Pradze stanęli polscy żołnierze. Na zdobytej w ciężkich walkach przy rozpaczliwym oporze wroga Pradze stanął dowódca żołnierzy radzieckich i polskich — Marszałek Rokossowski. Sercem każdego żołnierza radzieckiego i każdego żołnierza polskiego, sercem dowódcy jednych i drugich, sercem radzieckiego Marszałka i warszawskiego robotnika — Konstantego Rokossowskiego, targnął gniew... gniew przeciw bestialstwu faszystowskiego żołdactwa, które mordowało bezbronnych w swym ludożerczym szale, niszczyło na rozkaz szaleńca, który podpalił świat, piękną stolicę Polski. Gniew przeciw niewysłowionemu łajdactwu tych, którzy dla swoich interesów klasowych przyczynili się do tego bezmiaru ofiar.

Ale serca ich pełne były również pragnienia przyjścia z pomocą ludności Warszawy, pełne poczucia solidarności bojowej z masami bezimiennych bohaterów warszawskich barykad, z tysiącami i dziesiątkami tysięcy odważnych synów i cór warszawskiego ludu, którzy ruszyli do boju w przekonaniu, że biją się o swoje, o własne, o Polskę.

Wściekła hitlerowska bestia zgromadziła na linii Wisły wszystko, co potrafiła, w uzbrojeniu, w lotnictwie, w czołgach i ludziach. Nie darmo miotał się w podziemiach kancelarii Rzeszy, opętany szałem, Hitler: „Musicie zatrzymać wojska radzieckie!"

Wojska radzieckie nabierały oddechu i przygotowywały się do natarcia, do ciosu, który zdruzgoce siłę oporu wojsk niemieckich i przeniesie wojnę na tereny Rzeszy. Gdy cios padnie, musi być ostateczny!

Ale w Warszawie trwało powstanie, ludność stolicy wydana była na łup bestii. Marszałek Rokossowski rozkazuje nieść pomoc powstańcom, o ile to jest tylko w danych warunkach możliwe, ba, więcej niż to było możliwe. Setki i tysiące bohaterów z rozkazu Marszałka Rokossowskiego rzuca swe życie na szalę, by przyjść z pomocą trwającym w boju braciom.

Mimo wszelkich trudności pod Warką utworzony zostaje przyczółek mostowy, który odegrał później decydującą rolę w wyzwoleniu Warszawy.

Któż oceni szaloną ulgę, jaką przyniosło oczyszczenie przez lotnictwo radzieckie warszawskiego nieba od znienawidzonych, koszmarnych niemieckich bombowców? Jaki poeta zamknie w strofy niezmierzone bohaterstwo polskich żołnierzy, którzy w nocy z 15 na 16 września przeprawili się przez Wisłę, by nieść pomoc skazanemu na zagładę posterunkowi powstańczemu na Czerniakowie? Warszawa pamięta rozpaczliwe próby oddziałów przeprawiających się przez Wisłę pod morderczym, dziesiątkującym ogniem niemieckich ckm-ów w okolicach mostu Poniatowskiego i na Żoliborzu. Warszawa pamięta pomoc, udzieloną przeprawiającym się na Pragę żoliborskim oddziałom powstańczym. Jakąż nieocenioną pomocą były zrzuty broni po nawiązaniu kontaktu z radzieckim dowództwem przez łączników AL! W ciągu dwóch tylko nocy zrzuty dla powstańców wynosiły 30.000 kg żywności, nie licząc karabinów maszynowych, karabinów zwykłych, pistoletów automatycznych, granatów, amunicji i innego sprzętu wojskowego.

Jeśli w Warszawie po upadku powstania pozostali jeszcze ludzie przy życiu, jeśli zbrodnia londyńskich faryzeuszów nie przyniosła jeszcze większych ofiar, jeśli nie zrealizowały się słowa Hitlera o tym, że „Warszawa zostanie tylko pojęciem geograficznym", jeśli dziś do stolicy wróciło życie i radość, to jest to w pierwszej mierze zasługą radzieckich i polskich żołnierzy-bohaterów i zasługą ich wspaniałego dowódcy, dzisiejszego Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Warszawa o tym pamięta!

Jerzy Rawicz.

Radosny list

Wielce Szanowna Pani Studzinska!

W zwiazku z prosba Pani, Marszałek Zwiazku Radzieckiego Tow. ROKOSSOWSKI wydał rozkaz podległym mu władzom odszukania Pani 5-cioletniej corki Ireny, ktora zaginęła w czasie okupacji niemieckiej.

Wykonujac powyzszy rozkaz, Wydział Kulturalnych Łacznosci Sowieckiej Armii z Ludnoscia Polski, odszukał Pana corke w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, ktora odwozi Pani major Radzieckiej Armii Tow. Bogdanowski.

Życze Wam wszystkiego najlepszego w wychowaniu Waszej malenkiej Ireny na wierna corke Wolnej Niepodległej Demokratycznej Polski.

Na Zlecenie Marszałka Zw. Radzieckiego Tow. Rokossowskiego

Naczelnik Wydz. Kult. Łaczn. z Ludn. Polski

13.XI.1946 r. (-) Ppłk. Zabesztanski

Powyżej reprodukujemy tekst listu, wysłanego przez kancelarię Marszałka Rokossowskiego do robotnicy łódzkiej — ob. Studzińskiej — donoszący o odnalezieniu małej Irenki, wywiezionej podczas okupacji przez siepaczy hitlerowskich do Saksonii.

Narada produkcyjna włókniarzy

w sprawie dalszego usprawnienia pracy w fabrykach

Wczoraj w sali konferencyjnej Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, CRZZ, Centralnych Zarządów: Przemysłu Wełnianego, Jedwabniczo - Galanteryjnego i Włókien Sztucznych, aktywu związkowego i przodowników pracy odbyła się konferencja, na której omówiono wszystkie zagadnienia związane z produkcją zakładów, podległych wyżej wymienionym Centralnym Zarządom.

Referat zasadniczy wygłosił kierownik działu ekonomicznego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókn., tow. Ambroziak. W referacie swym mówca przeprowadził dokładną analizę planów produkcyjnych, zobrazował rozwój współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, wykonanie planów oszczędnościowych i działalność referatów socjalnych.

Jak wynikało z referatu tow. Ambroziaka, przemysł wełniany wykonał plan ilościowy za 3 kwartał w stu procentach, nie osiągając jednak dostatecznych wyników pod względem jakości produkcji. Przemysł jedwabniczo-galanteryjny wykonał plan w 106 procentach. Natomiast plan jakościowy wykazuje w poszczególnych zakładach duże wahania (od PZPJG Nr 1 — 80,7 proc. primy do PZPJG Łódź-Północ — 46 procent primy). **W przemyśle włókien sztucznych wykonanie planu produkcji przędzy jedwabnej za 8 miesięcy wynosiło 79,4 procent w stosunku do planu rocznego, a włókien ciętych — 79,1 procent.** W jakości produkcji zachodzi stała poprawa.

Jeśli chodzi o plany oszczędnościowe to w przemyśle wełnianym wypełniono plan w pierwszym półroczu w 44,54 proc. W przemyśle włókien sztucznych — 81,11 proc. W przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym — 58,4 proc.

Referent zilustrował dokładnie rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, który **we wszystkich trzech przemysłach postępuje pomyślnie naprzód.**

O brakach i osiągnięciach poszczególnych przemysłów mówili dyrektorzy Centralnych Zarządów. Następnie wywiązała się żywa dyskusja, w której zebrani wypowiadali się na temat polepszenia produkcji oraz usprawnienia pracy istniejących na terenie zakładów referatów.

Dyskusję podsumowała przedstawicielka CRZZ, tow. Sobczak.

Do zagadnień omawianych w naradzie jeszcze wrócimy.

Fachowcy budowlani z Węgier — w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Bawi obecnie w Polsce delegacja węgierskich fachowców budowlanych z wiceministrem budownictwa Gyula Fodorem na czele. Wraz z wiceministrem przybyło 7 fachowców z dziedziny planowania, projektowania i wykonawstwa budowlanego.

Zwycięskie działania Chińskiej Armii Ludowej

w prowincji Kwantung

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe wyzwoliły w południowo - zachodniej części prowincji Kwantung miasta: Faszien, Mouming i Limkong.

Wojska ludowe, działające w zachodniej części prowincji Kwantung wyzwoliły miasto Takhing na północnym brzegu Rzeki Zachodniej.

W czasie działań w prowincji Kwantung od 15 października wojska ludowe rozbiły 4 armie kuomintangowskie. Wojska kuomintangowskie straciły w tym okresie 11 tys. żołnierzy i oficerów w zabitych i rannych oraz 35 tys. jeńców. Około 10 tys. żołnierzy i oficerów kuomintangowskich przeszło na stronę wojsk ludowych.

Wojska ludowe wyzwoliły oprócz Kantonu 39 miast w prowincji Kwantung.

Wojska ludowe zdobyły w czasie kampanii w prowincji Kwantung 328 dział, ponad 2 tys. karabinów maszynowych i 960 pistoletów automatycznych.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację wita Marszałka Rokossowskiego

„Z głębokim wzruszeniem i radością 400-tysięczna rzesza byłych żołnierzy, partyzantów i więźniów faszystowskich katowni i obozów koncentracyjnych, zorganizowana w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przyjęła wiadomość o objęciu przez Was stanowiska Ministra Obrony Narodowej w Rządzie Rzeczypospolitej.

Dumni jesteśmy z tego, że syn robotniczej Warszawy, b. więzień carski na Pawiaku, bohater i obrońca Moskwy, Stalingradu i Kurska, ten, który wiódł wraz ze zwycięską Armią Czerwoną bratnich narodów Związku Radzieckiego Wojsko Polskie poprzez Lubelszczyznę, przyczółki nadwiślańskie, Toruń, Gdańsk, Gdynię do Berlina, stanął na czele sił zbrojnych Polski Ludowej, by czuwać nad rozwojem i umocnieniem naszego Wojska i obronności Rzeczypospolitej.

W zacieśnieniu więzów braterstwa z potężnym Związkiem Radzieckim, jego niezwyciężoną Armią, oraz z armiami krajów demokracji ludowej, bojownicy o Wolność i Demokrację widzą gwarancję nienaruszalności naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, niepodległości umiłowanej Ojczyzny i Jej rozkwitu w zwycięskim marszu ku socjalizmowi".

Prezes Związku
(—) Gen. F. Jóźwiak-Witold
Sekretarz
(—) Passini Józef

Uczniowie wielkiego Pawłowa

zwiedzili placówki naukowe naszego miasta

W mieście naszym przebywała w ciągu ostatnich dwu dni delegacja Akademii Nauk ZSRR w składzie: przewodniczący delegacji — członek rzeczywisty Akademii prof. tow. Lew Fiedorow, prof. dr tow. Dymitr Biriukow oraz sekretarz delegacji — tow. Aleksy Wichranow.

Delegaci Akademii Nauk są uczniami sławy nauki radzieckiej — wielkiego Pawłowa, którego setną rocznicę urodzin obchodzi obecnie uroczyście cały świat nauki.

Uczeni radzieccy zwiedzili w naszym mieście klinikę Uniwersytetu Łódzkiego, placówki Ubezpieczalni Społecznej oraz Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego.

W auli Uniwersytetu Łódzkiego prof. Fiedorow wygłosił odczyt na temat: „Zastosowanie nauki Pawłowa w klinice", a prof. Biriukow — na temat: „Rozwój idei Pawłowa w Związku Radzieckim".

Profesor tow. Fiedorow podzielił się z przedstawicielem naszego pisma wrażeniami ze swego pobytu w naszym kraju.

— Akademia Nauk — mówił prof. Fiedorow — delegowała nas do Polski w związku z obchodem stulecia urodzin akademika Pawłowa — dla zapoznania się z osiągnięciami nauki polskiej. W imieniu Akademii Nauk i wszystkich uczonych Związku Radzieckiego przekazuję gorące pozdrowienia — za pośrednictwem Redakcji „Głosu Robotniczego" — budowniczym nowej, demokratycznej Polski.

— Potężne wrażenie na naszej delegacji wywarła bohaterska, konstruktywna praca polskiej klasy robotniczej w dziedzinie odbudowy stolicy nowej Polski — Warszawy.

— Tę samą owocną pracę mieliśmy możność obserwować w zakładach naukowych, klinikach, laboratoriach Warszawy i Łodzi. Podziwialiśmy również wielkie osiągnięcia w dziedzinie nauki.

— Jako przewodniczący delegacji Akademii Nauk ZSRR przekazuję we własnym i w delegacji imieniu gorące, płomienne pozdrowienia — robotnikom miasta Łodzi. Przekazuję szczere życzenia dalszych sukcesów w walce o pokój i w budowie fundamentów ustroju socjalistycznego w Polsce.

Wczoraj wieczorem delegacja Akademii Nauk ZSRR udała się do Warszawy, skąd wyjeżdża następnie do Krakowa, by nawiązać kontakt z przedstawicielami polskiego świata nauki w Krakowie.

Szeroka amnestia w Czechosłowacji

reguluje stosunki między państwem a kościołem

PRAGA (PAP). — Prezydent Gottwald udzielił niedawno amnestii 127 księżom, którzy dopuścili się wykroczeń w związku z nieprzyjazną wobec Ludowej Republiki Czechosłowackiej polityką Watykanu.

W sobotę ogłoszono oficjalny komunikat, który stwierdza, że prezydent Czechosłowacji **rozszerzył amnestię** na dalsze 153 osoby, przeciwko którym wszczęto już postępowanie za popełnienie podobnych przewinień. **Osoby te uświadomiły sobie, że działały przeciwko interesom ludu i państwa czechosłowackiego, a w interesie Watykanu, wyrażając żal za popełnione czyny i prosząc o łaskę.**

Udzielenie tym osobom amnestii przez prezydenta Gottwalda dowodzi raz jeszcze szczerości wysiłków ze strony państwa uregulowania wszystkich zagadnień pomiędzy Państwem a Kościołem w Czechosłowacji — stwierdza w zakończeniu komunikat.

PZZPP Nr 3 wykonały plan roczny

Załoga Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Pończoszniczego Nr. 3 w Łodzi melduje o wykonaniu w dniu 9 listopada rocznego planu produkcji.

Plan wartościowy zakładów został wykonany już w dniu 24 października. Cała załoga postanawia wzmóc jeszcze swe wysiłki, aby do końca roku dać krajowi jak największą ilość skarpet i pończoch ponad plan.

(Foto AR)

Wola pokoju narodów świata pokrzyżuje plany agresorów

Kronika obrad sesji ONZ

Wbrew sprzeciwom państw kolonialnych Komisja Powiernicza zatwierdza wniosek ZSRR

LAKE SUCCESS (PAP). — Komisja Powiernicza Zgromadzenia Generalnego ONZ przeprowadziła dyskusję nad sprawą dalszego istnienia tzw. komisji do zbierania informacji z terytoriów niesamodzielnych, której państwa sprawujące powiernictwo, zobowiązane są składać sprawozdania o sytuacji powierzonych im terytoriów.

Po burzliwej dyskusji w tej sprawie — Komisja Powiernicza wbrew sprzeciwom Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii i Unii Południowo-Afrykańskiej powzięła uchwałę, przedłużającą istnienie komisji do zbierania informacji z terenów niesamodzielnych na okres trzyletni.

Za powyższą rezolucją głosowały: delegacja radziecka, delegacje krajów demokracji ludowej i innych państw.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad zagadnieniem kompetencji komisji do zbierania informacji z terytoriów niesamodzielnych.

Dyskusja trwa.

Ordynarna prowokacja delegata titowskiego

napotyka na ostrą odprawę delegata ZSRR

LAKE SUCCESS (PAP). — Komisja Społeczna ONZ weszła w końcową fazę dyskusji nad sprawą uchodźców i osób przesiedlonych.

W toku dyskusji starły się dwa zasadniczo — sprzeczne stanowiska.

Stanowisko ZSRR i krajów demokracji ludowej, wyrażone w projekcie rezolucji złożonej przez Białoruską SRR — streszcza się w żądaniu **ukończenia repatriacji uchodźców do końca 1950 roku.**

Stanowisko państw kapitalistycznych, korzystających ze względów politycznych i gospodarczych z taniej i bezprzykładnie eksploatowanej siły roboczej, jaką stanowią uchodźcy i osoby przesiedlone — wyrażone jest w rezolucji francuskiej, która wobec zbliżającego się końca działalności IRO domaga się utworzenia w jej miejsce innego organu pod egidą ONZ, kładąc nacisk oczywiście nie na repatriację, lecz na przesiedlanie uchodźców do krajów kapitalistycznych, odczuwających potrzebę taniej siły roboczej.

W toku dyskusji przedstawiciele ZSRR i krajów demokracji ludowej przedstawili obszerny materiał dowodowy, ilustrujący fakt hamowania repatriacji przez IRO i poddali ostrej krytyce tę organizację.

Charakterystyczne stanowisko zajął przedstawiciel Jugosławii Dedier. **Przedstawiciel reżimu titowskiego, w coraz większej mierze korzystającego z usług IRO i sprowadzającego oraz bezprzykładnie wyzyskującego uchodźców — wykorzystał dyskusję nad sprawą uchodźców jako bazę do ordynarnych wypadów przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Prowokatorowi titowskiemu udzielił ostrej odprawy delegat radziecki Paniuszkin.**

Dyskusja trwa.

Na marginesie

Za panią matką pacierz...

Wspaniałe zwycięstwa chińskiej Armii Ludowej i proklamowanie Republiki Demokratycznej o 470 milionach mieszkańców postawiło — jak to się mówi — „w kropce" imperialistów amerykańskich i europejskich, którzy dotychczas uważali Chiny za przedmiot równie łatwej, jak *bezwstydnej eksploatacji.*

Związek Radziecki, państwa demokracji ludowej oraz Niemiecka Republika Demokratyczna uznały już, jak wiadomo, nowy stan rzeczy w Chinach i nawiązują z rządem Mao-Tse-Tunga normalne stosunki dyplomatyczne. Kraje kapitalistyczne natomiast znalazły się w sytuacji „drażliwej" i z uznaniem chińskich władz ludowych wciąż jeszcze zwlekają.

Na postawę rządów kapitalistycznych wobec Chin Ludowych wpływają zasadniczo dwa sprzeczne czynniki: z jednej strony „naturalna", zrozumiała wrogość w stosunku do nowych Chin, które stają się potężnym ogniwem światowego frontu wolności i pokoju, — zaś z drugiej strony — chęć obrony swych interesów gospodarczych na terenie Chin, pragnienie utrzymania z nimi i nawet rozszerzenia stosunków handlowych, które — nawet po zlikwidowaniu metod imperialistycznego wyzysku — obiecują anglosaskim zwłaszcza businessmanom pokaźne zyski i dochody.

Te dwie przeciwne tendencje wywołują w obozie kapitalistycznym zamieszanie, konsternację, niepewność i brak zdecydowania. A w podobnej sytuacji znalazł się i Watykan, który — mając na uwadze „zastrzeżenia" politycznej natury — również nie wie, czy ma uznać demokratyczny rząd wolnych Chin, czy też wygodniej będzie poczekać z tym uznaniem.

Wiadomościom, podanym przez niektóre dzienniki zachodnioeuropejskie, że Watykan, nie oglądając się na mocarstwa anglosaskie, nawiąże z Chinami Ludowymi stosunki dyplomatyczne, zaprzeczył rzymski korespondent agencji „France-Presse". Według jego informacji, Watykan czeka na sprawozdanie swego nuncjusza w Chinach, a poza tym polityczy watykańscy uważają, że uznanie Ludowej Republiki Chińskiej przez Stolicę Apostolską może nastąpić dopiero „po uznaniu tej Republiki przez wielkie mocarstwa".

Jak wynika z tej wiadomości, Watykan w danym razie tak, jak w innych wypadkach, powtórzy pacierz za amerykańską „panią matką".

Dlaczego dzieje się tak, a nie inaczej, dlaczego Pius XII patrzy w stronę Trumana i oczekuje odeń „znaku", zrozumieć to można jedynie na tle ogólnej polityki watykańskiej, sprzymierzonej ściśle z imperializmem anglosaskim i przez to samo — niechętnej, zdecydowanie wrogiej, wszystkim państwom i narodom, które wyzwoliły się z kapitalistycznych więzów.

B. D.

Rzesze robotnicze Łodzi witają z radością i dumą

powrót Marszałka Konstantego Rokossowskiego

Do naszej redakcji bez przerwy napływają odpisy listów, wysyłanych przez załogi fabryk i pracowników licznych instytucji naszego miasta do **Prezydenta R. P.** w celu podziękowania za powierzenie **godności Ministra Obrony Narodowej Marszałkowi Konstantemu Rokossowskiemu, oraz skierowanych bezpośrednio na ręce samego Marszałka.**

Z braku miejsca podajemy tylko wyjątki z niektórych listów.

Załoga PZPB i W Nr. 22 pisze: Z wielką radością i zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość, że jeden z najświetniejszych dowódców wojskowych na świecie, Polak z krwi i kości, nieugięty bojownik o socjalizm, posiadający bogatą wiedzę, nabytą w stalinowskiej szkole dowódców, wrócił do Ojczyzny i stanął na czele naszej Armii".

— „My, załoga „Wełnianej Jedynki" — piszą robotnicy z PZPW Nr 1 — przyrzekamy Wam, Obywatelu Marszałku, stać wiernie w szeregach budowniczych Polski Socjalistycznej i pracować coraz wydatniej dla wzbogacenia naszej ukochanej Ojczyzny".

— My, robotnicy i pracownicy umysłowi PZPB w Rudzie Pabianickiej, dumni jesteśmy z Was, Towarzyszu Marszałku. Jesteśmy przekonani, że będziecie stali twardo na straży polskich granic na Odrze, Nysie i Bałtyku" — czytamy w liście załogi pabianickich PZPB.

Robotnicy **PZPW Nr. 39** oświadczają: „Dumą napełnia nas fakt, że dowódca, który pod bezpośrednim kierownictwem Józefa Stalina gromił faszystów pod Stalingradem, Kurskiem, na Białorusi, nad Bugiem i Wisłą, w Prusach Wschodnich i nad Odrą jest naszym rodakiem, jest Polakiem".

W liście podstawowej organizacji PZPR przy **Centrali Handlowej Ceramiki** czytamy: „Wierzymy, że armia polska pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego stanie się potężnym bastionem pokoju, pod przewodnictwem naszego przyjaciela i sojusznika, wielkiego Związku Radzieckiego".

Podstawowa Organizacja PZPR przy **Centrali Dyrekcji Kolei** w Łodzi pisze do Marszałka: „Jesteśmy pewni, że jako żołnierz rewolucji i współtwórca zwycięstwa nad faszyzmem, będziecie realizować szczęśliwą przyszłość Polski Socjalistycznej".

Pracownicy **CZMPWł** piszą: „Jesteśmy dumni, Marszałku, że wydała Cię nasza klasa robotnicza, Twoja działalność jest jeszcze jednym dowodem, że tam, gdzie gorzała walka o naszą i waszą wolność — nigdy nie brakło synów naszego kraju".

Członkowie organizacji podstawowej PZPR przy **CZP Mięs.** oświadczają: „Zapewniamy Was, Towarzyszu Marszałku, że zarówno my, jak i cała polska klasa robotnicza stać będziemy wiernie przy Waszym boku i wpólnie pracować będziemy dla dobra naszej Ojczyzny".

Liczne listy powitalne wysłane zostały również przez szkoły. Oto co piszą uczniowie, pracownicy pedagogiczni i administracyjni **Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr. 40** w Łodzi: „Przesyłamy Wam, Obywatelu Marszałku, najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej, w obronie Jej granic i pokoju, w Jej dalszym marszu do socjalizmu".

Delegaci szkół łódzkich, zebrani na konferencji w dniu 11 b.m., oświadczają: „Jesteśmy przekonani, że Wojsko Polskie pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego zagwarantuje stały pokój naszemu krajowi i umożliwi nam całkowite poświęcenie się pracy nad wychowaniem młodego pokolenia".

Słuchacze, profesorowie i pracownicy **Wyższej Szkoły Filmowej** piszą do Marszałka: „Towarzyszu Marszałku, młodzi adepci socjalistycznej sztuki filmowej witają Cię gorąco na stanowisku, które zostało Ci powierzone przez Rząd i cały naród Polski. Życzymy Ci owocnej pracy dla dobra kraju i sprawy robotniczej w całym świecie".

Przodownicy racjonalizacji

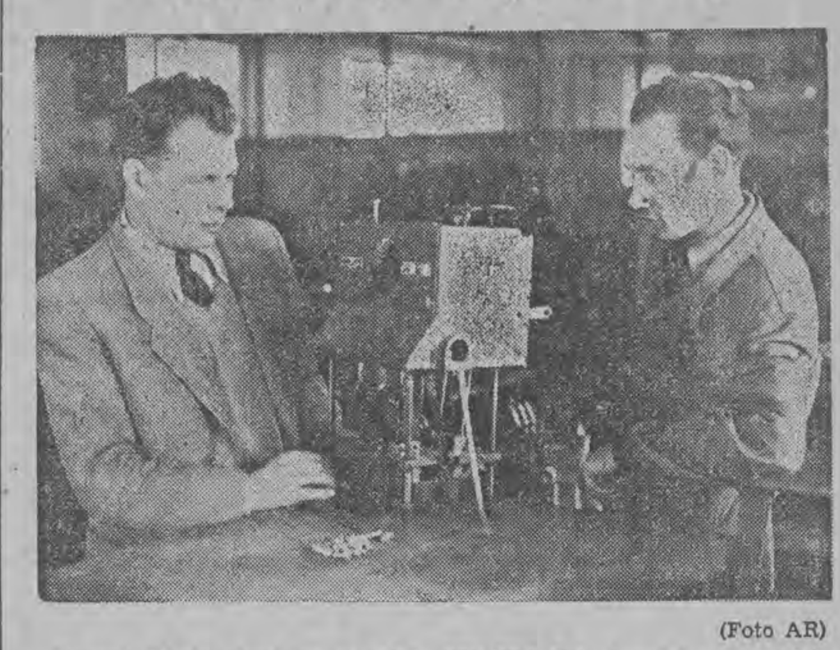

(Foto AR)

Henryk Maria, dyrektor naczelny **ZWAWN I-A dawniej** monter-elektryk, i Franciszek Kubalski, ślusarz brygadzista, obecnie sekretarz Rady Zakładowej fabryki, opracowali zmianę konstrukcyjną wyłącznika samoczynnego T. 544. Zmieniona konstrukcja daje duże oszczędności materiału deficytowego — miedzi, oraz oszczędność robocizny przy wykonywaniu półfabrykatów i montażu. W stosunku rocznym oszczędność wynosi złotych 3.193.000. Za zdjęciu tow. tow. Henryk Maria i Franciszek Kubalski.

Z życia naszych zakładów pracy

Uroczyste wręczenie nagród przodownikom pracy w PZPB Nr 6

Ubiegłej niedzieli w PZPB Nr 6 odbyło się uroczyste wręczenie nagród przodownikom pracy. Dwie pierwsze nagrody otrzymali: zespół prządki **Franciszki Gątkowskiej** oraz zespół **Antoniny Jędrzejewskiej**, wrzecioniarki. Drugą nagrodę przyznano tkackiemu zespołowi młodzieżowemu tow. **Stefana Dybały** pracującemu na 6 krosnach. Zespół Stefana Zająca, pracujący na dwóch krosnach żakardowych, także uzyskał drugą nagrodę. Zespół bielnika w wykończalni pod kierownictwem **Feliksa Dudka**, również otrzymał drugą nagrodę. Czwartą z kolei II nagrodę otrzymał zespół przewijaczki **Marii Fasten.**

Nie sposób wymienić tych wszystkich, którzy otrzymali nagrody.

Teoria przyjdzie z pomocą praktyce

Techniczny rozwój naszego przemysłu na nowych torach

Dwa głosy — o naradzie naukowców i racjonalizatorów

Wiadomość o naradzie naukowców i racjonalizatorów, która ma odbyć się 19 bm. w sali Politechniki Łódzkiej, wywołała wśród naszych Czytelników ogromne zainteresowanie.

Oto, co pisze do nas w tej sprawie racjonalizator Z. M. im. Strzelczyka, tow. S. Tomczak:

— Z wielkim zadowoleniem przeczytaliśmy w „Głosie" artykuł, zapowiadający zorganizowanie narady naukowców z racjonalizatorami. Wszyscy bowiem racjonalizatorzy odczuwają brak pomocy ze strony inteligencji technicznej, oraz współpracy ze światem nauki.

W ustroju kapitalistycznym tego rodzaju współpraca nie była w ogóle możliwa do urzeczywistnienia. Wynalazki należały przeważnie do fabrykantów, nikt nie interesował się zdolnymi robotnikami. Obecnie zagadnienie racjonalizacji staje się troską najwyższych władz naszego państwa. Zaznaczające się dotychczas jeszcze niedomagania w ruchu racjonalizatorskim, a więc przede wszystkim ów brak należytego styku praktyki z teorią, zostaną niewątpliwie usunięte dzięki zapowiedzianej naradzie. Trzeba bowiem przyznać — mówię to z własnego doświadczenia — że w mej dotychczasowej pracy dużą trudność sprawiał mi właśnie brak pomocy ze strony naszego personelu technicznego. Nie wykazywał on zrozumienia dla twórczej pracy robotników naszych zakładów. Nic dziwnego więc, że z radością powitaliśmy wiadomość o konferencji, wierząc, że stworzy ona dla nas możliwości jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy, gdy znajdziemy pomoc u naszych techników i inżynierów oraz czerpać będziemy mogli wiedzę od przedstawicieli nauki, którzy otoczą opieką nasz klub racjonalizatorów.

Tą myślą żyją wszyscy racjonalizatorzy naszych zakładów."

S. Tomczak
tokarz Z. M. im. J. Strzelczyka

A oto inny list, nadesłany nam przez tow. inż. Matusiaka, naczelnego dyrektora ZWT i UT M-3:

— Polska sanacyjna była krajem opanowanym w dużym stopniu przez obcych kapitalistów, którzy dążyli konsekwentnie do utrzymania stanu zacofania technicznego i przemysłowego. Toteż stale wpajano w techników i inżynierów przekonanie, że nie są w stanie samodzielnie budować maszyn lub ulepszać je bez uciekania się do tzw. „licencji". Naszym inżynierom pozostawiano jedynie ewentualny nadzór nad montażem lub propozycję akwirowania opłat na rzecz tej czy innej „company".

ZSRR pierwszy pokazał, jakimi drogami powinien kroczyć postęp techniczny dla dobra całego społeczeństwa. Obywatel radziecki żyje zagadnieniami techniki, rozumie ogromne znaczenie jej rozwoju. Nie zapatruje się na nią konserwatywnie, lecz wręcz przeciwnie, dąży do ciągłego postępu, wprowadza wciąż nowe ulepszenia, wynalazki i usprawnienia. Ten sposób podejścia do zagadnienia wymaga jednak zespołowej współpracy, wymiany doświadczeń robotnika z technikiem, inżynierem i naukowcem. Ta wymiana dokonuje się dzięki klubom racjonalizatorów i wynalazców. Dlatego też masowe ostatnio powstawanie klubów racjonalizatorów w Polsce i w Łodzi daje nam rękojmię rozwoju i pogłębienia wynalazczości oraz nowatorstwa. Zaś zapowiedziana przez „Głos" narada z pewnością zniesie ostatecznie wszelkie przeszkody dzielące robotników od naukowców, i przyczyni się do przełamania konserwatyzmu, tkwiącego jeszcze tu i ówdzie wśród personelu technicznego naszych zakładów.

Dobrze się stało, że władze partyjne, Zarząd Miejski, Politechnika Łódzka, ORZZ i prasa zainteresowały się sprawą i podjęły ten doniosły problem. Jestem pewny, że narada przyniesie pożądane rezultaty.

Inż. Antoni Matusiak
nacz. dyr. ZWT i UT M-3

320 milionów zł. kredytów! Ponad 48 tys. ton nawozów!

Nowy dowód troski państwa o rolnictwo

Nowym dowodem troski państwa o rolnictwo jest fakt, że chociaż do wiosennej akcji siewnej jeszcze daleko — już na długo przed terminem czynione są do niej przygotowania.

Tegoroczne jesienne zasiewy wypadły pomyślnie. Ziarno kwalifikowane do siewu, nawozy sztuczne oraz maszyny z ośrodków maszynowych dostarczone zostały na czas. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, siewy jesienne tym razem przeprowadzone zostały w porę.

Korzystając z doświadczeń, wykazujących, iż tylko terminowa dostawa nawozów i ziarna chłopom mało- i średniorolnym zapewnia dobre wykonanie siewów, już obecnie przystąpiono do rozdziału nawozów sztucznych dla rolnictwa.

Województwo łódzkie otrzymało na wiosenną akcję siewną 48.650 ton nawozów sztucznych. Na zakup tych nawozów przez Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" przeznaczyło Państwo kredyty w wysokości **320 milionów złotych.** Kredyty te będzie rozprowadzać Państwowy Bank Rolny. Połowa przyznanej woj. łódzkiemu ilości nawozów będzie dostarczona w tym roku, reszta zaś wczesną wiosną.

Komisja wojewódzka dokonała już rozdziału nawozów między poszczególne powiaty. Powiat brzeziński otrzyma 2.625 ton, konecki — 2.600 ton, kutnowski — 3.800, łaski — 3.210 ton, łęczycki — 3.900, łódzki — 1.740 ton, opoczyński — 2.950, piotrkowski — 4.700, radomszczański — 7.100, rawski — 2.800, sieradzki — 3.350, skierniewicki — 2.500 i wieluński 3.870 ton. Ogółem województwo nasze otrzymało około 12.500 ton nawozów azotowych, 9 tys. ton nawozów fosforowych, 22.900 ton nawozów potasowych oraz 4 tys. ton wapna nawozowego. Ilości przyznane obecnie przekraczają przeszło o 20 procent ilość nawozów, udzielonych w czasie wiosennej akcji siewnej obecnego roku.

Po rozdzieleniu nawozów między poszczególne powiaty przez Komisję Wojewódzką, obecnie komisje powiatowe rozdzielą je pomiędzy miejscowe gminne spółdzielnie, które z kolei będą nawozy rozprowadzać wśród chłopów mało- i średniorolnych. Rzeczą więc organizacji politycznych oraz Związku Samopomocy Chłopskiej, działających na wsi, jest czuwanie nad tym, aby nawozy sprawiedliwie i należycie rozdzielano między chłopów mało- i średniorolnych.

TASZ.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Jak pracuje koło ZMP przy PZPW Nr 3

W zakładach naszych **PZPW Nr 3,** podobnie zresztą, jak i w innych zakładach pracy, istnieje **fabryczne koło ZMP.** Niestety, koło to przejawia swą działalność tylko w tak zwanej „papierkowej" robocie. Poza tym nie robi nic. Po prostu koło to wraz z przewodniczącym i członkami zarządu najspokojniej w świecie oddaje się błogiej drzemce, wychodząc z założenia, że jest to najprzyjemniejszy rodzaj pracy organizacyjnej.

Najlepszym przykładem pracy naszego koła służyć może zwołanie na dzień 30 października br. walnego zebrania koła. Ogłoszenia o tym zebraniu wywieszone zostały wszędzie w fabryce już na kilka dni przed terminem i wszystko było, jakby się zdawało, w najlepszym porządku. Gdy nadszedł termin, udałem się na to „walne zebranie".

I co się okazało? Na zebranie przybyło zaledwie kilka osób — i to osoby bynajmniej nie spośród członków zarządu. Jak się dowiedziałem, przewodniczący koła nie przyszedł, bo ot, po prostu nie miał czasu. Coś mu w domu wypadło!

Podczas, gdy w innych zakładach życie organizacji młodzieżowych tętni pełnią ruchu organizacyjnego, u nas młodzież o czymś podobnym nie ma nawet pojęcia. A szkoda, bo zakład nasz zatrudnia przeszło 200 młodzieżowców.

O pracy hufców „SP" wiemy również tylko z gazety i opowiadań. Na naszym terenie takiego hufca brak. Uważam, że **organizacja partyjna i Rada Zakładowa winny przejawiać więcej troski o naszą młodzież.** Nie wolno zaniedbywać tak ważnego odcinka pracy społecznej, jakim jest młodzież. Trzeba jej przyjść z pomocą i radą, trzeba roztoczyć nad nią troskliwszą opiekę, a wtedy nie będzie tak nieprzyjemnych „walnych zebrań".

S. Warcikowski
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPW Nr 3

Owocne wyniki współpracy z robotnikami budowlanymi

Apel załogi PZPW Nr 40

Przed kilku dniami podawaliśmy, że w PZPW Nr 40 wzniesiono systemem szybkościowym magazyn fabryczny. Dziś zamieszczamy korespondencję załogi tych zakładów, w której robotnicy opowiadają historię budowy szybkościowca i rzucają hasło **utworzenia ścisłej współpracy między włókniarzami, a pracownikami budowlanymi.**

— Blisko trzy lata trwały starania, zanim mogliśmy przystąpić do budowy magazynów fabrycznych. Piętrzyły się trudności. W wydziałach budowlanych, w wydziałach planowania, powstrzymywał prace brak odpowiednich kredytów. Postanowiliśmy więc postawić magazyn **systemem gospodarczym.** Spóźnione kredyty groziły nam niewykonaniem tego planu w br. Wspólna narada tow. dyrektora, przedstawicieli rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej naszych zakładów postanowiła, aby w tej sprawie zwrócić się **o pomoc do jednego z przedsiębiorstw budowlanych.** Nasz apel do Związków Budowlanych i administracji oraz **załogi PPB Nr 3 w Łodzi,** nie pozostał bez echa. Załoga tego przedsiębiorstwa ustaliła, że do wzniesienia magazynu potrzeba będzie 120 godzin. W praktyce budowę wykonano **w przeciągu 60 godzin.** Dzięki zrozumieniu i współpracy kierownictwa oraz załogi PPB Nr 3, nasze zakłady **uzyskały wreszcie magazyny fabryczne.**

Na szpaltach gazety składamy więc serdeczne podziękowanie dla Zarządu Związku Robotników Budowlanych, a szczególnie przewodniczącego tow. Króla, dla administracji PPB Nr 3, tow. tow. Kierula, Mroczkowskiego i Zawadzkiego oraz dla zwycięskiej załogi przedsiębiorstwa z tow. Tomczakiem na czele.

Apelujemy zarazem do wszystkich towarzyszy z innych zakładów włókienniczych, by nawiązali ścisłą współpracę z robotnikami budowlanymi.

Administracja, Rada Zakładowa
organizacja partyjna
i załoga PZPW Nr 40

Na Froncie współzawodnictwa pracy

Zespół tow. Balcerzaka

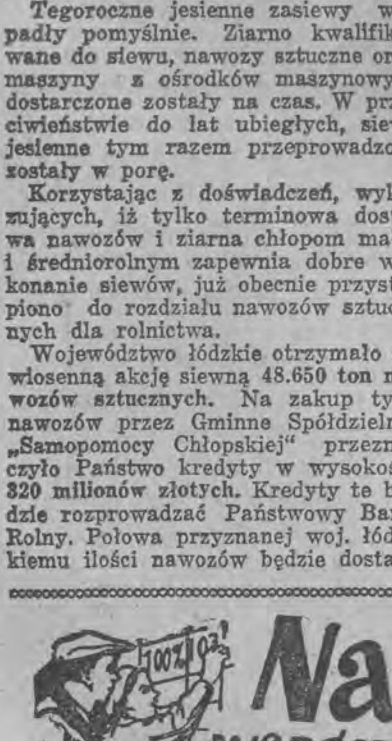

Dobrze już znamy tkaczy, znajdujących się na zamieszczonym powyżej zdjęciu. Oto tow. Wojciech Balcerzak, inicjator zespołów konkursowych, rozmawia z członkami swej grupy o wynikach pierwszego miesiąca konkursu. Otaczający go tkacze — to tow. tow. Zygmunt Skaliński, Maria Szulc i ZMP-ówka Janina Ciżycka. Wszyscy razem tworzą dobrze współpracujący ze sobą zespół, co oczywiście odbija się dodatnio na ich produkcji.

Zespół tow. Balcerzaka otrzymał nagrodę za dobre wyniki we wrześniu. W październiku zespół dokładał wszelkich wysiłków, by nadal utrzymać wysoką jakość produkcji i wypełniać bazy akordowe.

Obliczywszy wyniki poszczególnych dekad października, możemy dziś podać naszym Czytelnikom do wiadomości, że w ciągu całego ubiegłego miesiąca zespół tow. Balcerzaka wyprodukował 54,2 ekstry, 44,8 primy, wykonując swój plan produkcyjny w 102 procentach.

Można śmiało powiedzieć, że drugą połowę konkursu zespół tow. Balcerzaka rozpoczyna, wzbogacony doświadczeniem oraz pełen otuchy, że listopad przyniesie mu pomyślne wyniki.

Kiedy w naszych zakładach powstanie koło TPPR

Fabryka nasza, PZPDz. im. T. Duracza, zatrudnia przeszło 1000 osób, jednak do tej pory jeszcze nie zdołano założyć u nas koła TPPR, mimo, że kilkakrotnie już projektowano jego utworzenie.

Na ostatniej **akademii,** poświęconej zakończeniu Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, tow. Celary zaapelował do całej załogi o zorganizowanie koła TPPR. Ten gorący apel nie znalazł jednak jeszcze należnego oddźwięku ani w radzie zakładowej, ani w organizacji podstawowej PZPR. Toteż dotychczas nie przedsięwzięto nic, aby przystąpić do uruchomienia tej placówki.

Uważam, że sprawa założenia koła TPPR jest sprawą bardzo ważną, rada zakładowa oraz organizacja podstawowa PZPR winny najrychlej przystąpić do dzieła. „Mniej mówić — więcej robić", oto staropolskie przysłowie, które warto przytoczyć przy tej sposobności.

M. Popławski
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPDz. im. T. Duracza

Zamiast w 3 lata — w 3 miesiące

Zakłady im. Strzelczyka szkolą w błyskawicznym tempie nowych tokarzy

W naszych zakładach mechanicznych na oddziale tokarek od dłuższego już czasu odczuwaliśmy dotkliwie brak tokarzy. Zagrażało to wykonaniu planu. Trzeba było szukać wyjścia przez natychmiastowe szkolenie nowych kadr tokarzy. Kierownictwo naszych zakładów zorganizowało więc trzy brygady szkoleniowe, w tym jedną brygadę rewolwerówek, które w przyśpieszonym tempie przejdą kurs szkolenia.

Kurs taki będzie trwał trzy miesiące, co w porównaniu z okresem szkolenia przed wojną, trwającym trzy lata, jest kursem, można powiedzieć, błyskawicznym. Uczniowie kursu będą przechodzili naukę teoretyczną oraz praktyczną, jednocześnie zaś będą zatrudnieni przy produkcji, w ten sposób postępy w nauce niezwłocznie znajdą swe odbicie w produkcji.

Aby zrozumieć, jak wielkim dobrodziejstwem jest tego rodzaju kurs, należy wiedzieć, że przed wojną uczeń tokarski mimo trzech lat nauki musiał jeszcze za nią słono płacić, a zarazem często wykorzystywany był do innych prac, nie mających nic wspólnego z tokarnią.

Dąbrowski
instruktor szkoleniowy tokarzy
korespondent fabryczny „Głosu"

Wizyta, która pogłębia przyjaźń z narodami ZSRR

Jak już o tym donosiliśmy, wespół ze słynnym reżyserem radzieckim, Grzegorzem Aleksandrowem, bawił również ostatnio w naszym mieście znakomity poeta białoruski, Maksym Tank.

Maksym Tank, redaktor wydawanego w Mińsku miesięcznika literackiego „Połymia", zna doskonale język polski, wiele tłumaczył i tłumaczy z literatury polskiej na białoruski. Obecnie przygotowuje on cykl artykułów o Polsce dla „Literaturnej Gazety".

Wieczorem, dn. 9 bm., białoruski laureat Nagrody Stalinowskiej (za tom wierszy „Kaby wiedali" — „Żeby wiedzieli") był uroczyście podejmowany przez łódzkich pisarzy, w lokalu miejscowego Oddziału Zw. Zaw. Literatów Polskich. Serdecznie witany przez licznie zebranych pisarzy ze Stanisławem Piętakiem na czele — wybitny poeta wygłosił piękne przemówienie na cześć przyjaźni między narodami: Polski i Związku Radzieckiego, na cześć braterstwa łączącego służących sprawie postępu i pokoju ludzi pióra — pracowników kultury.

Na prośbę zebranych Maksym Tank recytował szereg własnych wierszy — o Chopinie, „Na bratniej ziemi", „Żeby wiedzieli", „W Karpatach" i inne.

Pragnąc zapoznać naszych czytelników z twórczością autora „Kaby wiedali" — zamieszczamy poniżej wiersz M. Tanka p. t. „Fragment poematu".

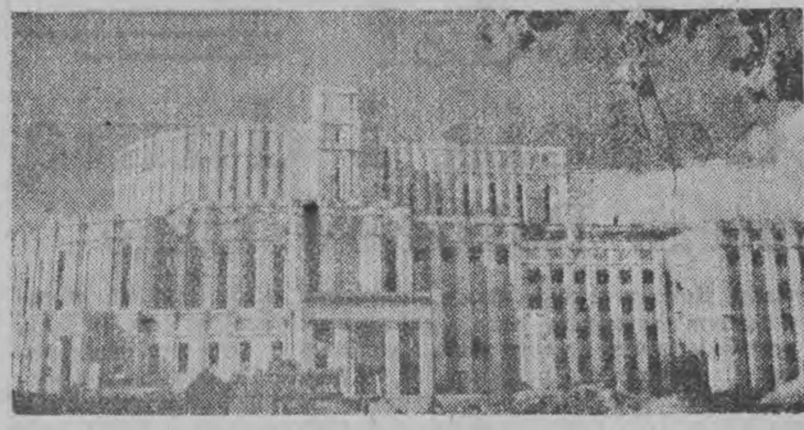

Piękny gmach Opery Białoruskiej

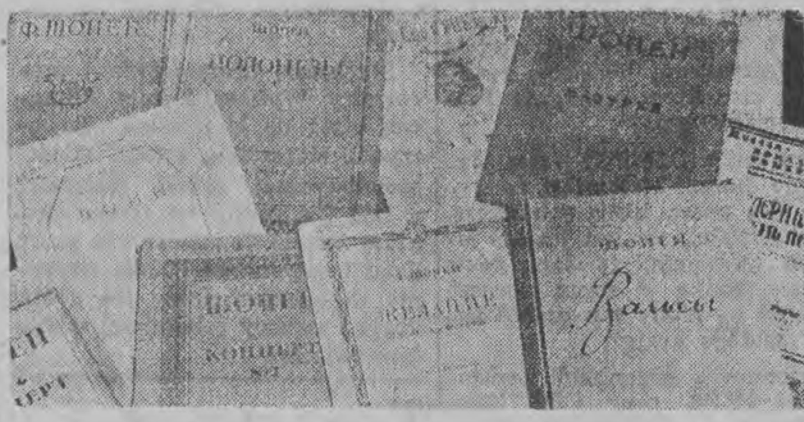

Radzieckie wydawnictwa muzyczne dzieł Chopina

MAKSYM TANK

Fragment poematu

**Za borem ciemnym i dzikim,
gdzie, uwikłane w sosnowy grzebień,
błękitne kołysze się niebo,
żył sierota — Muzyka.
Nie dał los mu ni pól ni zagrody,
miał tylko — bogactwo niewielkie —
kapotę od deszczu i chłodu
i fujarkę — żalejkę.
I bywało, gdy zagrał wesoło,
to najniżej schylone z drzew,
odrzucając czuprynę gałęzi z nad czoła,
młodym śmiechem zaszumi,
strząśnie z liści swych kurz
i obudzi się strumień
i zaskaczą na polu snopy zżętych zbóż.
A cóż rzec dopiero o ludziach:
kiedy każda żalejki pieśń
wyżej plecy wznosiła znojnym trudem zgięte,
rozpalała płomieniem pierś.
Taki czar w jego grze był zaklęty.**

**Daleko, gdzie słońce się chowa,
a nawet dalej być może —
żył król w bogactwach bez liku.
Nieraz słyszał od kupców podróżnych i dworzan,
że na świecie jest taki Muzyka.
Kazał tego Muzykę w pałace
przyprowadzić przed swoje oczy.
Przyprowadzą, to wszystkich ozłoci,
jeśli nie — niech nie ważą się wracać.
Dniem i nocą szli posłańcy króla.
Świeciło im słońce i miesiąc wysoki;
szli lasem, polami, przez góry
przez jary ciemne i głębokie.**

**Wreszcie słyszą jakieś dziwne granie,
tylko skąd i gdzie — nie widzą,
choć przed siebie idą zasłuchani
już przez cały tydzień.
Jeden mówi: — To nas zwodzi słuch!
Drugi: — Może trawa śpiewa?
Tylko trzeci przykładając ucho
rzecze: — Bracia! tu już taka ziemia!
tam nad rzeką o to zapytamy,
chodźmy, może kto nam powie?
Widzą, jak rybacy pod sosnami
w wodopoju słońce łowią.
Aż tu patrzą — idzie chłopiec mały
w łapciach z łozowego łyka.
Zaraz go posłowie zapytali:
— Czy nie mieszka w kraju tym Muzyka?
Nic nie mówiąc wziął żalejkę swą,
zagrał aż rozbrzmiało echo w lesie,
szumem traw rozlało się wśród łąk
i wybiegły gwiazdy szukać pieśni.
Zrozumieli, kto przed nimi stoi.
Mówią więc do niego: — Chce nasz pan,
abyś sprzedał swą żalejkę nam,
a z nią razem — pieśni twoje.
A Muzyka na to — choć ubogi
jestem jak ten kołek w płocie,
ale gdyby wasz potężny król
obiecywał nawet mnie ozłocić,
to i tak nie będę jemu grał,
a żalejki tej nie sprzedam.
I Muzyka odszedł w dal,
gdzie się pole styka z niebem.**

Przełożył Józef Michniewicz.

O „Wiśniowym Sadzie" A. Czechowa

(w związku z premierą w Teatrze im. St. Jaracza)

„Wiśniowy Sad" jest ostatnim przedśmiertnym utworem Antoniego Czechowa. Pisany w ciągu roku 1903 w Jałcie, gdzie pisarz, chory na gruźlicę, spędził ostatnie lata swego życia, „Wiśniowy Sad" ukazał się na scenie Moskiewskiego Teatru Artystycznego 17 stycznia 1904, w dniu urodzin Czechowa. Premiera ta, połączona z uroczystym obchodem dwudziestopięciolecia pracy literackiej autora „Mewy", przybrała charakter apoteozy. Społeczeństwo moskiewskie złożyło wówczas entuzjastyczny hołd jednemu z najświetniejszych mistrzów słowa rosyjskiego, jednemu z najgłębszych wyrazicieli ducha postępu. Ale Czechow już dogorywał. W tym samym roku 1904, dnia 2 lipca, pisarz umarł w miejscowości kuracyjnej Badenweiler.

Niektórzy krytycy dopatrywali się w „Wiśniowym Sadzie" czegoś, co można byłoby nazwać testamentem Czechowa, ile że sztuka powstawała w atmosferze przedrewolucyjnej, na którą pisarz, jak wiadomo, był bardzo wrażliwy i czujny. Niewątpliwie, motywem przewodnim sztuki jest pożegnanie przeszłości, ginącej, obciążonej nieubłaganym wyrokiem całkowitej zagłady. Ale to pożegnanie nie jest tragiczne. Rzecz znamienna: Czechow traktował „Wiśniowy Sad" jako wesołą komedię, „chwilami nawet farsę".

W istocie „Wiśniowy Sad" posiada dwie „warstwy": społecznego wodewilu i komedii lirycznej.

Postacie czołowe pierwszej „warstwy" — obywatelka ziemska Raniewska i jej brat Gajew, to figury groteskowe, śmieszne i żałosne w swej nieprzydatności, ludzie niepotrzebni, typowe okazy zubożałej i zwyrodniałej szlachty.

Raniewska i Gajew występną, lekkomyślnością i rozrzutnością doprowadzili swój majątek, które go dawne piękno ucieleśnia wiśniowy sad, do zupełnego upadku. Grozi im licytacja. Przyjaciel rodziny, kupiec Łopachin, wzbogacony dorobkiewicz, ostrzega ich przed katastrofą, wysuwa propozycje ratunku, nawołuje do zastanowienia się nad sytuacją. Ale Raniewska i Gajew żyją w jakimś widmowym świecie i żywią się złudzeniami. Gajew snuje fantastyczne projekty, Raniewska wylewa łzy nad skazanym na zagładę wiśniowm sadem, bez którego, jak powiada, nie może żyć. Tymczasem dochodzi do katastrofy i sam Łopachin kupuje majątek z licytacji. Po klęsce okazuje się, że dramatu „nie ma i nie było". Raniewska powróci do Paryża, do jakiejś niedorzecznej miłości, Gajew łatwo pogodzi się ze swym losem. To, co wydawało im się „okropnym dramatem", nie jest nim z tej prostej przyczyny, że tym ludziom nic może się przytrafić nic poważnego, nic dramatycznego. Raniewska i Gajew to rozbitki wyrzucone poza nawias życia, ludzie, którzy, jak powiada Gorki, spóźnili się z własną śmiercią, darmozjady pozbawione już siły pasożytowania. Pogrobowcy gasnącej „kultury szlacheckiej" schodzą z historycznej sceny w śmiesznych podrygach, w powodzi łez i gadulstwa. Ten akt zejścia nie budzi w nas współczucia, co najwyżej wzgardliwe politowanie.

W naszych oczach poezja „starych dworków", „szlacheckich gniazd" i zapuszczonych „wiśniowych sadów" odchodzi w przeszłość — i w naszych oczach rodzi się przyszłość, nowe życie. Przedstawicielem tego nowego życia nie jest bynajmniej kupiec Łopachin, drobnomieszczański drapieżnik, który „wiśniowy sad" zamieni na podmiejskie letnisko. Łopachin jest tylko, jak powiada inny bohater sztuki, czynnikiem „przemiany materii", powołanym do spełnienia krótkiej społecznej roli niszczyciela i pożeracza tego, co obumarło. Nowe życie reprezentują w sztuce dwie postacie — córka Raniewskiej, Ania, i student Trofimow,

Ania, spadkobierczyni bohaterek Puszkina i Turgieniewa, należy do licznego grona ulubienic Czechowa, tych jasnych i czystych dziewcząt rosyjskich, które marzą o szczęściu, które duszą się w grzęzawisku prowincji, które rozumieją, że „tak dalej żyć niepodobna", jak „Trzy siostry", rwą się do Moskwy, do Moskwy, do Moskwy!

Ania wesoło i radośnie zrywa z przebrzmiałą, martwą urodą wiśniowego sadu. Ania jest wpatrzona w przyszłość, a w rozwoju duchowym pomaga jej student Trofimow, który otwiera jej oczy na wszystko to, ciemne i straszne, co kryje się za poezją „szlacheckiej kultury".

„Przeczuwam szczęście, Aniu — mówi Trofimow — już je widzę, Oto nadchodzi, zbliża się coraz bardziej, słyszę jego kroki. I jeśli nawet nie zobaczymy go, nie zaznamy go, to cóż to za nieszczęście? Zobaczą je inni..."

Sam Trofimow nie należy do szeregu silnych i śmiałych bojowników przyszłości. Jest to typowy „wieczny student", słaby i zdziwaczały marzyciel, niezdolny do wielkiej walki. Ale wszystko, co mówi Trofimow, jest bliskie i drogie autorowi sztuki. „Cała Rosja jest naszym sadem" — mówi Trofimow w drugim akcie, Ania zaś wtóruje mu w akcie ostatnim: „Wyhodujemy nowy sad, wspanialszy od tego..."

„Wiśniowy Sad" należy pojmować jako poetycką metaforę, która załamuje w sobie całą Rosję. Piękno jego nie zginie, piękno to odrodzi się, tysiąckrotnie spotęgowane, w kraju odnowionym Wielką Rewolucją Październikową, w kraju zamienionym w ogromny, piękny sad, dzieło i domenę twórczej pracy milionów wyzwolonych ludzi. Mimo więc nuty elegijnego smutku, jakie pobrzmiewają w sztuce Czechowa, jej wygłos jest pełen optymizmu. Tak należy dzisiaj rozumieć „Wiśniowy Sad", tak powinien go ująć teatr współczesny.

STANISŁAW BRUCZ

LI KIAN-JO

Z czasów, które nigdy nie wrócą

Li Kian-Jo należy do licznego grona pisarzy Chin Ludowych. Krocząc śladami Lu Sina, zwanego chińskim Gorkim, pisze o ludzie i dla ludu, językiem pełnym poezji, lecz dalekim od zawiłego i sztucznego języka literackich mandarynów. Opowiadanie, które poniżej zamieszczamy, mówi o czasach stosunkowo niedawnych, lecz należących już do przeszłości, mówi o losie chińskiego chłopa w okresie „rządów" Czang-Kai-Szeka.

Nasz lud jest ubogi, a kraj wielki. Ziemia jest goła a każde ziarenko ryżu łaknie wody.

Żyjemy wśród gór. Sosny zielenią się na stokach. Na szczytach wydają się one czarnymi.

We wsi stoją trzy sosny. Wiatr przywiał je w dolinę z gór północy. Pierwsza z nich błyszczy od korzeni aż po sam szczyt korony niczem ze złota, druga wydaje się być ze srebra, a trzecia stoi czarna w ich cieniu.

Gdy miałem 17 lat byłem rosły i silny. Ale plony były słabe. Ostatnie ziarenko ryżu zabrali poborcy podatkowi.

— Co będziemy jeść? — zawołał gniewnie mój ojciec. Urzędnicy zatrzymali się w bramie podwórza i obejrzeli się natarczywym wzrokiem. Fufuma położył swoją dłoń na ramieniu mojego ojca i odprowadził go do domu. Fufuma był wójtem wsi. Szanowałem Fufumę.

W owym roku głodu urzędnicy byli ostrzejsi od mrozu. Namiestnik prowincji prowadził wojnę i zabierał ostatnie ziarno ryżu.

Byłem młody i silny. Trzykrotnie poznałem, co to znaczy głód. Najpierw nastał głód, potem zimno a w końcu spadł wysoki śnieg. Dni i noce napadały na nas niczem dzikie zwierzęta.

W przenikającym zimnie szedł Fufuma od domu do domu. Pewnego dnia, gdy przybył do mojego chorego ojca, powiedział: „Zimno, głód, posucha i powódź — to straszliwe moce. Sialiśmy, zbieraliśmy, budowaliśmy. A jednak okazały się od nas silniejsze.. Jedynie duch jest mocniejszy od zimna i głodu, od posuchy i powodzi. Duch jest silniejszy od naszych ciał. Jest silniejszy od śmierci".

Owego dnia wrony napadły przed naszą wsią na Tai-i-kai. Jego krzyki były głośniejsze od wrzasku głodnych ptaków. Chłopi wybiegli ze swoich chałup. Tai-i-kai leżał twarzą w śniegu. Zamiast lewego oka miał krwawą dziurę, lecz w dłoni trzymał zaduszoną wronę. Ludzie rozdarli ptaka i chciwie pożarli strzępki.

Gdy śnieg stopniał podniósł się poziom wody w rzece. We wsi zebrało się dwudziestu ludzi, by pójść w góry z prośbą o ryż. Tai-i-kai i ja poszliśmy ich śladami. Podobnie jak chłopi, wzięliśmy ze sobą drewniane miseczki. W górach chłopi brodzili po pas w śniegu. Jak szczury wskakiwaliśmy w ich ślady. W południe chłopi dotarli do domu Czeng-fu-czau.

— Zlitujcie się! Dajcie ryżu! Jesteśmy głodni!

— Nasz pan nie ma ryżu — stodoły stoją puste.

— Ryżu — błagali chłopi — jesteśmy głodni!

— Stodoły są puste a w kraju pełno żebraków. Nie ma ryżu.

Chłopi poszli dalej. Nie powiedzieli już ani słowa.

Tai-i-kai obejrzał się za siebie. Zsunął przepaskę na czoło. Zarządca stał jeszcze w progu. Gdy zobaczy moje oko — pomyślał sobie — może mi da coś do zjedzenia.

Zawróciliśmy.

— Ryżu dla ślepego żebraka! — krzyknął zarządca w głąb domu.

Tai-i-kai wyciągnął swoją miseczkę. Dziewczyna napełniła ją ryżem.

— A dla mnie? — żebrałem.

— Weź sobie od niego, nie mam już.

Posłuchałem. Na widok miski pełnej ryżu straciłem zmysły. Głód sprawił, że jak tygrys spadłem na Tai-i-kai. Miska z ryżem upadła w śnieg. Byłem silniejszy od Tai-i-kai. Z wściekłością pchnął mnie w tył. Poślizgnąłem się i upadłem głową na głazy. Gdy oprzytomniałem, Tai-i-kai klęczał przy mnie. Pozbierał w śniegu rozsypany ryż i podawał mi miskę z całą jej zawartością.

— To dla ciebie i twojego ojca.

Milcząc wróciliśmy w dolinę.

* * *

Mój ojciec musiał umrzeć z głodu. Zostawił nam w spadku pola porosłe długami.

Dzięki pracy zmarłego nowe plony były dobre. Wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety wyszli w pole. Tylko ziemia Tai-i-kai leżała odłogiem. Poszedł w góry. Nikt nie wiedział dokąd.

Poborcy podatkowi ściągnęli ze zbiorów podwójny podatek. Mimo to coś jednak jeszcze zostało i poślubiłem Ah-jui. Wiosną Ah-jui pracowała razem ze mną na polu, a na żniwa urodziła dziecko. Lecz drugie żniwa były marne.

Gdy Ah-jui urodziła drugiego syna, żniwa były jeszcze gorsze. Z roku na rok wzrastał głód. W głębokiej słomie nie znajdowaliśmy ani snu ani ciepła — tak wielki był mróz.

Trzecie dziecko przyszło na świat, gdy słońce stało wysoko na niebie. Jego żar sprawiał, że ziemia pękała. Aby uratować zbiory, obracałem dniem i nocą koło, które zlewało pola wodą. Wtedy do wsi przyszli obcy żołnierze. Jeden z nich pobiegł wzdłuż rowu napełnionego wodą.

— Hej, ty tam, chodź-no tutaj!

— Po co?

— Chodź do wsi!

Nieufnie poszedłem za nim. Domy były pełne krzyków i rozkazów. Pod wiejskimi sosnami stało w jednym szeregu dziesięciu chłopaków.

— Jedenasty! — krzyknął ten, który mnie przyprowadził, popychając do szeregu.

— Co to ma znaczyć? — odkrzyknąłem mu.

— Potrzebujemy kulisów wojskowych! — usłyszałem w odpowiedzi.

Dojrzałem Ah-jui i dzieci. Krata z bagnetów oddzieliła mnie od nich. Ból nie otworzył ich ust. Upał sprawiał, że szyszki spadały z sosen, pod którymi staliśmy. Spadały na piasek niby czarne główki. Powiodłem wzrokiem po pniach do góry. Pierwsza sosna była złota od korzeni aż po czubek korony, druga srebrna, a trzecia stała czarna w ognistym oddechu słońca zachodzącego za horyzontem. Bagnety pognały nas w noc.

Byliśmy tragarzami na bezkresnych drogach gór i dolin.

Pewnej nocy strzały i krzyki przegnały sen. Żołnierze rzucali broń, tragarze swoje ładunki, skacząc z kamienia na kamień. Pobiegłem razem z innymi w pełny rozpadlin labirynt skał. Kule jednak są szybsze od najszybszego kulisa. Zraniły mnie w udo i w ramię. Zimne kamienie złagodziły ból.

O świcie ktoś przyczołgał się do mnie.

— Tai-i-kai! — krzyknąłem, zobaczywszy twarz o jednym oku.

Podarł swoją koszulę i obandażował nią moje udo i ramię. Krew spływała po kamieniach w dolinę, na którą niebo wylewało ognistą zawartość słońca.

tłum. E. M.

Pamięci Franciszka Halasa

*

* *

Franciszek Halas, ur. w 1901 r. był najwybitniejszym współczesnym lirykiem czeskim, zasłużonym nowatorem w dziedzinie języka poetyckiego. Wydał on wiele zbiorów wierszy, z których ważniejsze, to: „Sepie" (1927), „Kogut płoszy śmierć" (1930), „Twarz" (1931) „Stare kobiety" (1935), „Na oścież" (1936), „Zarys nadziei" (1938) oraz cykl poetycki, poświęcony zasłużonej pisarce czeskiej Bożenie Niemcowej (1940).

Niedawno dobiegła nas wiadomość o śmierci tego wielkiego poety, gorącego przyjaciela Polski i aktywnego pioniera przyjaźni polsko - czechosłowackiej.

Dla uczczenia pamięci Franciszka Halasa zamieszczamy poniżej kilka jego wierszy.

* *

*

Poranek

Te dni dzieciństwa porankowe
w dal się rozbiegły, biegą, biegą
jeszcze zdążyłem w skrzyni schować
podkówkę szczęścia straconego.

Gdy czasem w nocy nieprzytomnie
modli się ptaszek w krzewach,
jeden z tych dni powraca do mnie
i jak szalony śpiewa.

I wtedy smyczek kładę na nim
skrzypce już dawno połamane
i lśni jak drogocenny kamień
blaskami kalafoniowany.

Przełożył K. A. Jaworski.

Wiersze

Wyschły z pragnienia gniewu
za wami, biedni kroczę,
straciłem źródło śpiewu
i więcej go nie zoczę.

Wyschły z głodu tęsknoty
pragnę już tylko krzyczeć,
długi był czas niemoty,
tego się nie doliczę.

Spalony ogniem grozy,
który podpala ciemność,
chcę wierzyć i chcę tworzyć,
jak inni razem ze mną.
Wygnany z kraju marzeń
Schronienia szukam w tłumie
pieśń ma z przekleństwem w parze
bo innej już nie umiem.

Przełożył K. A. Jaworski.
(„Na oścież")

Do Pragi

Małowierni Czas kościożerny
jej tylko piękno dał
a na portalów tekst kamienny słał
ogniste blaski pobojowisk jęk
Tak będzie zawsze
Małowierni
Tak będzie zawsze.

Za bramą naszych rzek
twarde dzwonią kopyta
za bramą naszych rzek
kopytami rozryta
jest ziemia
a straszni jeźdźcy ci z Apokalipsy
chorągwią wieją.

Lekki jest liść wawrzynu
ciężki poległych cień.

Ja wiem. Ja wiem.

Tylko nie strach. Tylko nie strach
fug takich nie ułożył
i sam Sebastian Bach
jakie my tu zagramy
gdy przyjdzie czas gdy przyjdzie czas.

Rumak z brązu
rumak Wacławowy
drgnął w nocy wczoraj
a książe kopię w dłoni zważył
Pamiętajcie na chorał
Małowierni
Pamiętajcie na chorał.

Przełożył
K. A. Jaworski („Zarys nadziei")

W ramach zakończonego w bieżącym tygodniu wielkiego festiwalu filmów radzieckich ukazał się na ekranach łódzkich piękny kolorowy obraz kinematograficzny A. Dowżenki p. t. „Czarodziej sadów".

Pragnąc zwrócić szczególną uwagę naszych czytelników a ów film, który na pewno jeszcze nie raz będzie w Łodzi wyświetlany, zamieszczamy — obok recenzji — nawiązujący do wielkich osiągnięć „Czarodzieja sadów" — Miczurina artykuł prof. Uniwersytetu Łódzkiego, Adama Czartkowskiego p. t. „Zwycięstwo biologii radzieckiej".

OPOWIEŚĆ
o genialnym ogrodniku
który dokonał rewolucji w przyrodzie

Znany jest mit o Prometeuszu, który wykradł „bogom" tajemnice ognia.

Znana jest legenda o doktorze Fauście, który postanowił wydzieć naturze „sekret wiecznej młodości".

Zarówno historia Prometeusza jak i historia dr Fausta są dziejami walki człowieka ze strzegącą zazdrośnie swych dóbr przyrodą, walki przed prowadzeniem której pragną ludzkość odstraszyć rozmaite leniwe umysły, głoszące, iż przyroda jest „zła" i biada śmiałkowi, który pragnie poznać jej „tajniki".

* * *

„PRZYRODA NIE JEST ZŁA ANI DOBRA — oświadcza w filmie „Czarodziej sadów" genialny ogrodnik z Kozłowa, Iwan Miczurin — PRZYRODA JEST OBOJĘTNA. LECZ CZŁOWIEKOWI NIE WOLNO BYĆ OBOJĘTNYM WOBEC PRZYRODY. NIE WOLNO MU CZEKAĆ NA JEJ ŁASKI — SAM MUSI BRAĆ I ZDOBYWAĆ JEJ DARY".

Brał je i zdobywał Miczurin. Jego długoletni — jak to sam nazywa — „romans" z przyrodą przyniósł zwycięskie, wręcz rewelacyjne rezultaty. Z półwiekowych przeszło badań i praktyk „Czarodzieja sadów" narodziły się naukowe podstawy, pozwalające człowiekowi przeobrażać przyrodę, przystosowywać ją do potrzeb i interesów społeczeństwa.

Doświadczenia Miczurina wprowadziły rewelacyjny przewrót nie tylko w sadownictwie. Nie tylko do „Rajki" odpornej na mrozy i obradzającej w jabłka na Syberii sprowadzają się jego sukcesy. I nie tylko do „Renety bergamotowej", skrzyżowania antonówki z gruszą, mariażu oberżynki z pomidorem czy innych licznych „cudów owocowych i kwiatowych" ogranicza się sława kozłowskiego „czarodzieja". Teoria miczurinowska zrewolucjonizowała kompletnie radzieckie rolnictwo, pozwalając np. na jarowizacje pszenicy, uniezależniając rozkwit zboża od niepomyślnych warunków klimatycznych i umożliwiając znaczne zwiększenie ilościowe i jakościowe zbiorów roślin chlebowych. Na miczurinowskich zasadach opiera się także gigantyczny plan walki z posuchą.

Nie łatwa była droga naukowa wielkiego uczonego - nowatora. Legendarny Prometeusz — za wykradzenie tajemnicy ognia — padł ofiarą zemsty bogów. Współczesny Prometeusz — Miczurin za wydarcie przyrodzie tajników agrobiologii był przez długie lata prześladowany przez różnych „bogów ziemskich". Jak sępy wydzierają mu dobre imię carscy urzędnicy, węszący w rewolucyjnej nauce wielkiego biologa „nie prawomyślne szaleństwo", napastował go kler, dopatrujący się w jego praktykach herezji i „bluźnierstwa" przeciw Bogu. Zatruwała mu wreszcie życie obskurancka profesura rosyjska, którą przerażał zuchwały geniusz „zwykłego ogrodnika bez żadnych podstaw naukowych".

Dopiero Wielka Rewolucja Socjalistyczna ukróciła wściekłą zmowę zacofanej reakcji przeciw znakomitemu uczonemu. Rząd radziecki otoczył sędziwego Miczurina

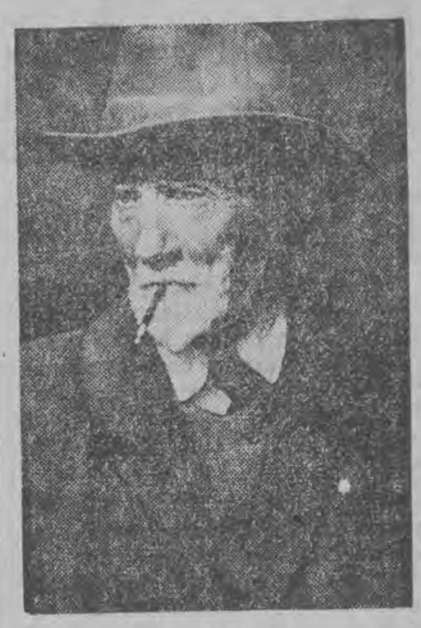

Iwan Miczurin

troskliwą opieką, zapewniając mu nieograniczoną pomoc materialną i moralną. Dzieło ogrodnika z Kozłowa doczekało się sławy, na jaką oddawna zasługiwało „Czarodziej sadów" znalazł całą plejadę zdolnych uczniów, którzy jak słynny prof. Łysenko kontynuują dziś godnie tradycje swego genialnego nauczyciela, wzbogacając osiągnięcia nauki radzieckiej.

* * *

Autor scenariusza i zarazem reżyser filmu o Miczurinie Aleksander Dowżenko, pokazał nam pełny obraz wielkiego uczonego, gorącego patrioty, bojownika o postęp i lepsze jutro narodu, troskliwego nauczyciela i przyjaciela młodzieży.

Postać „Czarodzieja sadów" została przez Dowżenkę rzucona na piękne tło obrazów przyrody, przyrody która jest także bohaterem filmu, lecz bohaterem pokonanym przez geniusz człowieka.

G. Biełow w roli Miczurina nie gra, lecz jest Miczurinem. Wzruszającą postać żony — przyjaciela i najbliższego współpracownika znakomitego biologa stworzyła A. Wasiliewa. Wyróżnia się F. Grygoriew w roli naukowego wstecznika Kartoszowa, W. Sołoniew jako Kalinin i wyborny M. Żarow jako Chrenow.

Doskonałe zdjęcia, L. Kosmatowa i J. Kuna oraz świetna ilustracja muzyczna Szostakowicza podnoszą wartość tego pięknego filmu, który odznaczony został nagrodą im. Stalina i pierwszą nagrodą „za kolorową barwę" na festiwalu w Mariańskich Łaźniach.

Stef.

O sztuce plakatowej ZSRR

Niedawno w lokalu Związku Malarzy w Moskwie zorganizowano wystawę mistrzów plakatu radzieckiego. Wystawa ilustrowała dzieje plakatu i twórczości poszczególnych malarzy. Niektóre plakaty przypominały swą barwnością i kompozycją malarstwo sztalugowe. Inne nawiązywały do tradycji obrazków ludowych. Niektóre wyglądały jak stronice czasopism satyrycznych lub karykatury gazetowe.

Wiele pożółkłych już rysunków budziło żywe zainteresowanie: są to ciekawe dokumenty historyczne, a zarazem prawdziwe dzieła sztuki.

Zwiedzający zatrzymywali się długo przed plakatem Moora z napisem: „Czy zgłosiłeś się w szeregi ochotników?" Plakat ten z okresu wojny domowej cieszył się podówczas ogromną popularnością. Silne wrażenie wywierał również inny plakat Moora — „Pomóż!", nawołujący do niesienia pomocy głodującym mieszkańcom Kraju Nadwołżańskiego — ofiarom nieurodzaju w 1921 roku.

W późniejszych latach, gdy kraj radziecki szedł szybko naprzód drogą industrializacji i kolektywizacji gospodarki wiejskiej, plakaty artystyczne nie pominęły żadnego z ważniejszych wydarzeń społeczno - politycznych. Z każdym rokiem rósł zastęp malarzy, pracujących w dziedzinie plakatu. Na plakatach ukazały się imiona znanych mistrzów satyry politycznej Kukryników (zbiorowy pseudonim trzech malarzy — Kuprianowa, Krylowa i Sokołowa) i karykaturzysty Borysa Jefimowa. Razem z „weteranami" pracuje nad plakatem młodzież.

Gdy zdradziecki najazd hord hitlerowskich przeszkodził narodowi radzieckiemu w jego spokojnej, twórczej pracy, mistrzowie radzieckiego plakatu politycznego natychmiast stanęli na posterunku bojowym. Wiele uwagi poświęcono na wystawie plakatom z okresu Wielkiej Wojny w obronie Ojczyzny. Pierwszy plakat: „Rozgromimy i unicestwimy wroga!", pojawił się już następnego dnia po wtargnięciu faszystów na terytorium ZSRR. Jest on dziełem Kukryniksów i odznacza się cechującym tych artystów mistrzostwem i satyrycznym zacięciem.

Podczas wojny Kukryniksy stworzyli ogromną ilość plakatów. Ich satyryczne „podobizny" Hitlera i jego zauszników znano dobrze nie tylko w Związku Radzieckim. Dowództwo hitlerowskie w bezsilnej wściekłości kazało strzelać z dział do tych plakatów, które żołnierze radzieccy wystawiali przed okopami.

Plakaty, które powstawały podczas wojny, cieszyły się wyjątkową popularnością. Naklejano je na działach i czołgach, wisiały w ziemiankach, witały żołnierzy na skrzyżowaniach dróg frontowych.

Najbardziej znane podówczas plakaty cieszyły się też największym powodzeniem na wystawie. „Matka - Ojczyzna woła!" — taki tytuł nosił jeden z pierwszych plakatów wojennych. Postać prostej energicznej kobiety w starszym wieku symbolizuje na tym plakacie Ojczyznę, która wzywa swoje dzieci. Żołnierze pisali wtedy do malarza Toidze: „Plakat ten przypomina nam nie tylko Ojczyznę, lecz również nasze matki, które błogosławiły nas, gdy szliśmy walczyć".

Z zainteresowaniem oglądano również prace malarza Iwanowa, który stworzył w czasie wojny ponad sto barwnych plakatów i „Okien TASS-u". Najczęściej pojawia się na jego plakatach zwykły żołnierz radziecki, który przebył sławny szlak bojowy do Berlina. W plakacie W. Iwanowa „Wróciłeś nam życie" uwieczniony został wzruszający moment spotkania ludności przejściowo okupowanych terenów ze swoimi oswobodzicielami. Kobieta radziecka z wdzięcznością obejmuje żołnierza. Promienny uśmiech rozjaśnia twarz bohatera.

Po wojnie tematem nowych plakatów stała się praca. Malarze zwracają się w nich do robotników, kołchoźników, działaczy naukowych, intelektualistów, i młodzieży. „Zwyciężyliśmy na polach walki — zwyciężymy również w pracy" — oto idea przewodnia nowych plakatów W. Koreckiego. W fabrykach i kopalniach, na polach i przy budowach szukają mistrzowie plakatu tematów dla swoich prac.

Wystawa plakatu radzieckiego cieszyła się wśród mieszkańców Moskwy dużym powodzeniem. Zamieniono ją następnie na wystawę objazdową by umożliwić jej obejrzenie mieszkańcom Rygi, Tallina, Leningradu i wielu innych miast radzieckich.

ADAM CZARTKOWSKI
Profesor Uniw. Łódzkiego

Zwycięstwo biologii radzieckiej

Wiadomo ogólnie, że na skutek zapylenia kwiatu dziwaczka odmiany białokwitnącej pyłkiem kwiatu tegoż gatunku, ale odmiany kwitnącej czerwono — otrzymuje się nasiona, z których rozwijają się osobniki o kwiatach różowych. Są to mieszańce płciowe, gdyż powstały na skutek zapłodnienia, dzięki któremu w ich ciele znajdują się składniki ojca i matki i dlatego te mieszańce mają cechy pośrednie między cechami tych osobników, od których pochodzą.

Ale już stokilkadziesiąt lat temu zanotowano, że można mówić o mieszańcach powstałych w inny sposób, a mianowicie przez szczepienie. W 1829 r. ogrodnik francuski Adam zaszczepiwszy, jak to robiono dotychczas, dla otrzymania „sztamu" szczodrzeńca purpurowego — pączek tej krzaczastej rośliny, fioletowo kwitnącej, na łodydze złotokapu żółto kwitnącego, otrzymał „osobnika" o cechach przypominających złotokap (zwisające kwiatostany i duże liście), ale wydający kwiaty rudawo - czerwone. Tego mieszańca szczepionkowego rozmnożył Adam dalszym szczepieniem i od tego czasu jest on znany obecnie w licznych ogrodach jako tak zwany szczodrzeniec Adama.

Innym przykładem mieszańca szczepionkowego jest tzw. mieszaniec Bronveaux, otrzymany również w pierwszej połowie XIX w. przez połączenie drogą szczepienia nieszpułki germańskiej i głogu jednoszyjkowego.

Znał te mieszańce Karol Darwin i opisał je — wraz z kilku innymi—w swym dziele pt. **Zmienność zwierząt i roślin w stanie hodowli"**. Był on też zdania, że są to mieszańce prawdziwe, w których ciele składniki są podobnie zmieszane, jak w mieszańcach płciowych.

W drugiej połowie XIX w. L. Daniel, prof. botaniki w mieście francuskim Rouen, w ciągu 60 lat zajmował się sprawą mieszańców szczepionkowych i otrzymał np. mieszańca gruszy i pigwy tzw. gruszo-pigwę oraz liczne inne, szczepiąc najrozmaitsze warzywa jedne na drugich.

Do rewolucyjnych jednak rezultatów w badaniach nad mieszańcami doszedł dopiero rosyjski i radziecki „czarodziej sadów" Iwan Miczurin (1855 — 1935), który w ciągu swego długiego życia wyprodukował aż 300 nowych odmian drzew i krzewów owocowych. Zaszczepiwszy przed 50 laty młodziutką siewkę jabłoni „Antonówka półtorafuntowa" na mocnym trzyletnim drzewku gruszy, otrzymał Miczurin słynną „Renetę bergamotową" tj. odmianę jabłka, które swoim kształtem przypomina gruszkę. Jak wiadomo ogonek, na którym wisi jabłko, tkwi swym wierzchołkiem w lejkowatym zagłębieniu: u gruszki zaś nasada owocu jest pagórkowata i ogonek wyrasta z wierzchołka tego pagórka. Otóż u „Renety bergamotowej" Miczurina, która jest niewątpliwie jabłkiem, ogonek owocu mieści się nie w lejkowatym wgłębieniu, ale na wierzchołku pagórka, tak jak u gruszki, i posiada zboku zgrubienie, którego brak u ogonka normalnego jabłka.

Hodowla tej odmiany rozpowszechniła się bardzo w Związku Radzieckim, dzięki temu, że „Reneta bergamotowa" znosi dzielnie mrozów, owoce jej są bardzo smaczne, ładne, duże i dają się lepiej przechowywać. Te dodatnie właściwości sprawiły, że „Reneta bergamotowa" jest obecnie odmianą standartową aż w 19 obwodach i można ją uważać za odmianę, która w ciągu 50 lat istnienia utrwaliła swoje cechy.

Jak wiadomo liczne badania naukowe, potwierdzają głęboką słuszność rewolucyjnej teorii Miczurina-Łysenki: Oto np. jeden z najmłodszych badaczy radzieckich, S. Isajew wybrał właśnie Renety bergamotowe jako klasyczny przykład mieszańca szczepionkowego do badań w tym kierunku.

Pyłkiem „Renety bergamotowej" zapylił kwiaty innej odmiany jabłka przez Miczurina wyhodowanej, a mianowicie „Pepina szafranowego". „Pepin szafranowy" jest to również mieszaniec, ale płciowy, otrzymany przez skrzyżowanie „Renety orleańskiej" z mieszańcem „Pepina angielskiego" — z dziką jabłonią chińską; jest wtedy mieszańcem wielokrotnym. „Pepin szafranowy" posiada owoce pięknej czerwonej barwy, stożkowatego kształtu, z ogonkiem tkwiącym w wąskim ale głębokim lejeczku.

Skrzyżowania „Renety bergamotowej" z „Pepinem szafranowym" dokonano w 1935 r. a już w 1944 r. wyhodowano drzewa owocujące. „W 1947 r. — jak pisze Isajew w swej rozprawie pt „Wegetatywna hybrydyzacja jabłoni", umieszczonej w czasopiśmie „Trudy Instituta Gienietiki", wydawanym przez Akademię Nauk Związku Radzieckiego (1948 r. Nr 16) — zbadano 22 drzewa tego mieszańca. Jak to się dzieje zwykle z mieszańcami, potomstwo już w pierwszym pokoleniu było bardzo rozmaite pod względem zewnętrznego wyglądu. Ze względu na postać osadki owocu wymienione drzewa można było podzielić na 4 grupy. Na pięciu drzewach owoce posiadały u nasady ogonka lejek średniej głębokości: typu zbliżonego do Pepina; na 11 drzewach owoce posiadały wgłębie nie płytkie, na trzech—nie posiadały ich zupełnie, gdyż wypełnił je miękisz. Szczególnie ciekawie przedstawiały się owoce ostatniej grupy złożonej z 4-ch drzew. U większości ich owoców u nasady ogonka znajdowało się wydatne uwypuklenie" Dzięki temu te jabłka — swym kształtem przypominały bardzo gruszki.

Isajew kończy ten ustęp swej rozprawy zupełnie słusznym wnioskiem: **A więc charakterystyczna cechą zewnętrzna owoców „Renety bergamotowej", otrzymana drogą krzyżowania przez szczepienie jabłoni z gruszą, nie tylko występuje stale u osobników wyhodowanych drogą dalszego przeszczepiania, lecz okazała się dziedziczną przy rozmnażaniu płciowym".**

Ten fakt, ustalony przez Isajewa, jest niezwykle ważny. Potwierdza on bez tzw. reszty triumf teorii Miczurina-Łysenki. Potwierdza, że cechy nabyte są przekazywane dziedzicznie! Że mieszańce szczepionkowe są mieszańcami istotnymi! Że dziedziczenie nie jest zależne — jak to mniemano dotychczas — od jakichkolwiek niezmiennych czynników tzw. genów. ŻE CZŁOWIEK MOŻE ISTOTNIE KIEROWAĆ ROZWOJEM CZYLI EWOLUCJĄ ŚWIATA ŻYWEGO.

Przebudowa kontynentu przy pomocy energii atomowej

Imperialiści amerykańscy w ciągu dwóch lat nie mogli się oswoić z faktem utraty monopolu na tajemnicę energii atomowej. Oświadczenie ministra Mołotowa na ten temat z listopada 1947 r. przyjęli z niedowierzaniem.

Dopiero w dniu 23 września prezydent Truman oświadczył, że posiada dowody, iż w Związku Radzieckim przeprowadzono eksplozję atomową. Opublikowany w dwa dni później komunikat TASS stwierdza, że na terenie ZSRR przy robotach konstrukcyjnych na wielką skalę stosowane są najnowsze środki techniczne.

Obecnie wiemy już, co wywołało taką panikę w obozie podżegaczy wojennych. Przy pomocy energii atomowej zrobiono na terenie Związku Radzieckiego wielki wyłom w masywie skalnym Bramy Turgańskiej, rozciągającym się w kierunku równoleżnikowym na południowy wschód od Uralu. Wstrząs, wywołany tą eksplozją zanotowały wszystkie sejsmografy świata.

Wyłom w masywie Bramy Turgańskiej, stanowiącym dział wodny między Syberią Zachodnią, a Niżem Aralsko-kaspijskim, potrzebny był do realizacji gigantycznego planu, opracowanego przez radzieckiego inżyniera, Dawydowa, skierowania większej części wód wielkich rzek syberyjskich Obi, Irtysza, Jenisieja na południe od Morza Aralskiego, a następnie Kaspijskiego celem nawodnienia olbrzymich pustynnych obszarów, radzieckiej Azji Środkowej.

O ogromie tego wielkiego przedsięwzięcia świadczą najdobitniej cyfry. Długość Irtysza wynosi 2969 km, Obi — 3.402 km, Jenisieju — 3807 km. Wisła ma 1.076 km długości). Te trzy rzeki wlewają w ciągu roku do Oceanu Lodowatego około 940 miliardów m. sześć. wody.

Obecnie na Jenisieju buduje się tamę, która spiętrzy wody rzeki na wysokość 110 mtr., oraz drugą tamę na Obi, gdzie spiętrzenie wód osiągnie 60 mtr. Wody Jenisieju zostaną połączone kanałem długości 400 km z rzeką Ob. Spiętrzenie wód obu wielkich rzek i połączenie ich ze sobą, utworzy sztuczne, zamknięte Morze Syberyjskie o powierzchni równej niemal obszarowi Polski. Wody Morza Syberyjskiego odprowadzone będą nowym korytem długości 2000 km do morza Aralskiego i Kaspijskiego. Na zaporach wodnych staną wielkie elektrownie, które dostarczą rocznie 82 miliardy kilowatgodzin energii elektrycznej. 30 milionów hektarów (Polska posiada około 16 milionów ziemi ornej) żyznej ale bezużytecznej dotychczas ziemi, bo pozbawionej niemal całkowicie wilgoci otrzyma życiodajną wodę. Ziemia ta da 2 urodzaje w ciągu roku i 4 do 5 razy większe zbiory z ha niż w strefie umiarkowanej. Nawodniony obszar będzie mógł wyżywiać 200 milionów ludzi.

Realizacja gigantycznego planu zmieni klimat środkowej Azji i zlikwiduje źródło palących, suchych wiatrów, zagrażających rolnictwu europejskiej części ZSRR, a czasami nawet Polski. Wykonanie planu inż. Dawydowa stworzy dostępną dla wielkich statków drogę żeglugową długości 5000 km, łączącą morze Kaspijskie z Oceanem Lodowatym. Ułatwi to przemysłowe wykorzystanie olbrzymiego rezerwuaru drzewa w lasach syberyjskich i umożliwi dogodną wymianę towarową między północnymi i południowymi obszarami radzieckiej Azji. Wszystkich następstw gospodarczych tej gigantycznej inwestycji nie można jeszcze w tej chwili przewidzieć ani ocenić.

Fakt zastosowania energii atomowej do zrobienia wyłomu w masywie Bramy Turgańskiej wywołał wściekłość i przerażenie w kołach podżegaczy wojennych. Jednakże Związek Radziecki posługuje się najbardziej nowoczesnymi źródłami energii dla celów pokojowych nie od dziś. Blisko rok temu przy budowie mingeczaurskiej elektrowni wodnej w Azerbejdża nie efektem wybuchu, przygotowywanego w ciągu 2 mies. przez 50 ludzi, był wyrzut około 1 miliona m. sześć. ziemi. Obecnie około 12 proc. robót ziemnych w ZSRR wykonuje się tym systemem.

Imperialiści amerykańscy chcieli z energii atomowej uczynić narzędzie swego panowania nad światem, narzędzie terroru przy pomocy. którego chcą rzucić ludy całego świata na kolana, by za cenę swej pracy i nędzy wzbogacały amerykańskich monopolistycznych kapitalistów. Amerykańscy pseudouczeni w rodzaju Williama Vogta dowodzą, że na świecie jest za dużo ludzi, których rzekomo nie można wyżywić. Stąd prosty wniosek, aby przy pomocy energii atomowej udoskonalić hitlerowskie metody ludobójstwa.

Miłujące pokój narody radzieckie zaprzęgły energię atomową w służbę człowieka. W odwiecznej walce człowieka z przyrodą, dzięki pokojowemu zastosowaniu energii atomowej, zwyciężają ludzie radzieccy, którzy dziś już niszczą góry, odwracają bieg wielkich rzek, zmieniają klimat, zamieniają pustynie w kwitnące sady i pola.

Czyż trzeba lepszej ilustracji do słów tow. Malenkowa, że ludzie radzieccy nie boją się współzawodnictwa z kapitalizmem? Nie boją się, bo mądrze, przewidująco, celowo stosują potężne siły przyrody dla stworzenia tak wielkich sił produkcyjnych, jakie nieznane są żadnemu z dotychczasowych ustrojów społecznych, a które stanowią gospodarczą podstawę komunizmu.

Troska o człowieka pracy w ZSRR

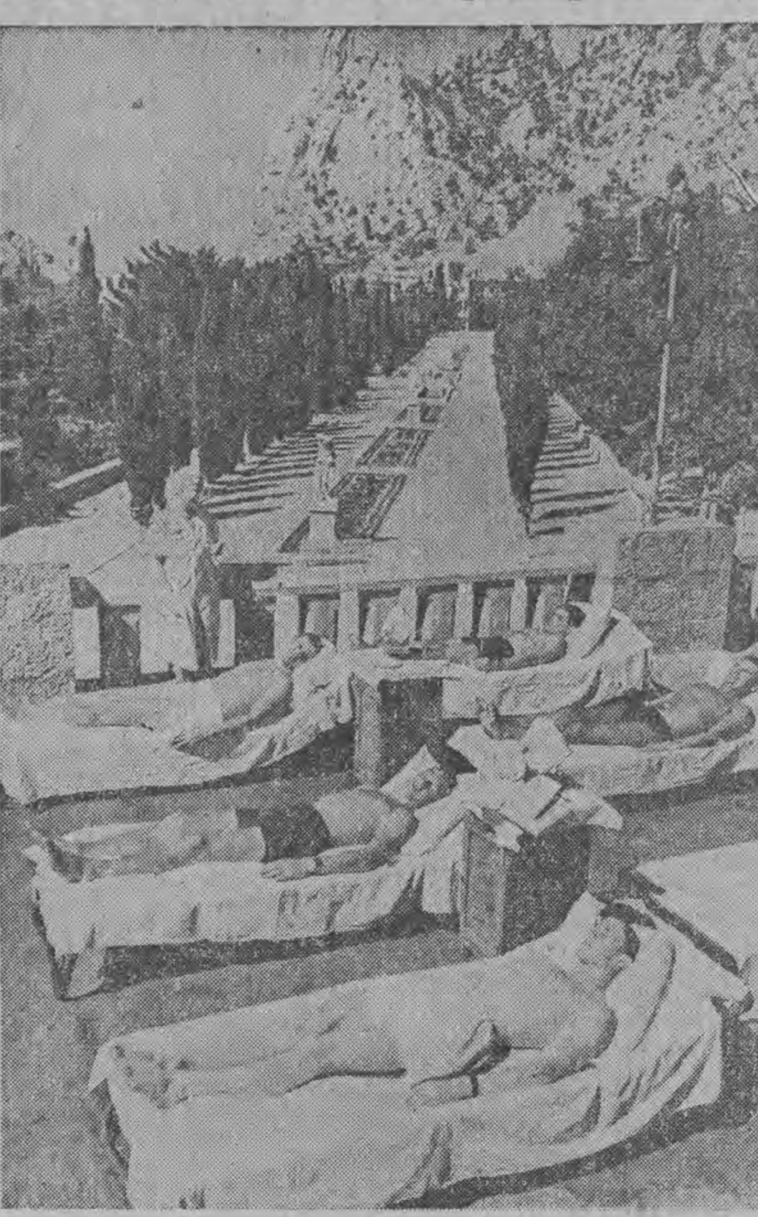

(Foto AR)

Wśród przepięknych gór Krymu — znajdują się setki i tysiące domów wypoczynkowych, gdzie robotnicy radzieccy spędzają wczasy corocznie. — Na ilustracji taras domu wypoczynkowego „Marzenie" w Symfizie.

Ponad 40 kwintali pszenicy
z jednego hektara w województwie wrocławskim

W Ośrodku Oświaty Rolniczej w Sobieszynie, pow. Dzierżoniów, w województwie wrocławskim, dzięki racjonalnej uprawie, użyciu do siewu odpowiednio zaprawionego ziarna siewnego oraz umiejętnemu stosowaniu nawozów sztucznych, osiągnięto nadzwyczajne plony.

Z pola pszenicy ozimej, wielkości 10,1 ha, osiągnięto przeciętnie 38,83 kwintala z 1 ha. Pole pszenicy jarej, wielkości 6,35 ha, dało plony w wysokości 23,72 kwintala z 1 ha, a pole żyta, o powierzchni 6,25 ha — 26,60 kwintala z 1 ha.

Plony z 4,5-hektarowego pola owsa wyniosły 20 kwintali z 1 ha, a jęczmień jary, zasiany na obszarze 3,1 ha dał przeciętnie 21 kwintali z 1 ha.

Największy jednak plon, przekraczający 40 kwintali z 1 ha, uzyskano z oddzielnego pola pszenicy. Wydajność 2,1-hektarowego pola wynosiła 34,22 kwintala ziarna.

PRACE i USTERKI podstawowego szkolenia partyjnego
na terenie województwa łódzkiego

W pierwszym półroczu b. r. zorganizowano 55 kursów partyjnych w miastach naszego województwa i 32 kursy na wsiach. Kursy te objęły początkowo około 2.500 członków partii. Teraz liczba kursów miejskich urosła do 118 a wiejskich do 162. W chwili obecnej wszystkie powiaty i miasta wydzielone w woj. łódzkim zostały objęte szkoleniem partyjnym. Niezależnie od kursów elementarnych uruchomiono w miastach 22 szkoły wieczorowe, szkolące aktyw miejski miast powiatowych i wydzielonych, oraz otwarto szkołę partyjną w Kutnie, szkolącą aktyw wiejski. Szkoły te, stojące na wyższym poziomie, obejmują obecnie około 1000 słuchaczy.

Z początkiem bieżącego sezonu jesienno - zimowego zostało już uruchomionych 90 proc. kursów. W terminowym uruchomieniu kursów przodują miasta wydzielone i niektóre powiaty, jak np. powiat opoczyński. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że wszędzie tam, gdzie Powiatowa Komisja Szkoleniowa i Komitet Powiatowy doceniają znaczenie szkolenia, praca rozwija się należycie. Są jednak takie Komitety, w których szkolenie wyraźnie kuleje. W powiecie łęczyckim n. p. Komitet zbyt mało interesuje się pracą Komisji Szkoleniowej. Skład Komisji pozostawia wiele do życzenia, skutkiem czego w powiecie nie uruchomiono kursów w terminie, nie zabezpieczono dostatecznej ilości wykładowców ani też nie opracowano planów pracy szkoleniowej. Ważnym brakiem jest również słabe powiązanie Komisji Szkoleniowej z kursami terenowymi. Podobne usterki organizacyjne wykazują powiaty: Skierniewice i Łódź oraz miasto Zduńska Wola.

Doświadczenia wykazały także, iż nie wszystkie kierownictwa kursów dostatecznie dbają o należyty poziom szkolenia. W Zgierzu lustracja przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego stwierdziła, że słuchacze kursu nie konspektują wykładów i nie notują literatury, szkolenie zaś ogranicza się do wysłuchania wykładu i prowadzenia mało ożywionych i stojących na niskim poziomie dyskusji.

Jeśli chodzi o szkolenie na wsi, to trzeba stwierdzić, że w tej dziedzinie na czoło województwa wysunął się powiat sieradzki, gdzie szkolenie objęło już 15 Komitetów Gminnych. Zgodnie z pierwszymi obserwacjami okazało się, że w szkoleniu wiejskim osiąga się najlepsze rezultaty, stosując pogadankowy system nauczania. Dalszy rozwój szkolenia wiejskiego i stałe systematyczne lustracje kursów dadzą niewątpliwie obfity materiał do opracowania szczegółowej metodyki nauczania w środowisku wiejskim.

Ważne zagadnienie stanowi należyte zorganizowanie pracy z wykładowcami kursów partyjnych. Towarzysze ci potrzebują stałej wydatnej pomocy w postaci regularnych seminariów. Komitet Wojewódzki dąży do tego, by we wszystkich ośrodkach szkolenia partyjnego odbywały się seminaria dla wykładowców conajmniej raz na miesiąc. Aby seminarium spełniło jednak swe zadanie, musi ono mieć zapewnioną właściwą frekwencję wykładowców. W wielu powiatach nie zdołano jednak ściągnąć na seminaria większości wykładowców. Tak było np. w Łasku, gdzie na 20 wykładowców zaledwie 4-ch stawiło się na seminarium. W Pabianicach na 16 przybyło tylko 5. Jest to objawem niedbalstwa ze strony Komisji Szkoleniowych, gdyż w innych miejscowościach frekwencja była zadowalająca.

Niektóre komisje, jak np. w Łasku, Zduńskiej Woli i Zgierzu, wyznaczają początek seminarium na godz. 17-tą, co uniemożliwia wyczerpujące przeprowadzenie prac, na które winien być poświęcony cały dzień.

Wykładowcy przybywają na seminaria na ogół nie przygotowani, w wielu wypadkach bez ich winy. Bowiem Komisje Szkoleniowe nie dbają o terminowe odbieranie z Komitetu Wojewódzkiego materiałów do szkolenia i dostarczanie ich wykładowcom na czas. Obecnie już od dziesięciu dni leżą w KW materiały do bieżącego cyklu wykładów, a powiaty Brzeziny, Łask, Łowicz, Łódź i Łęczyca nie odebrały ich jeszcze.

Szkolenie partyjne w naszym województwie wykazuje jeszcze wiele braków i usterek. Niewątpliwie część ich spowodowana jest rozległością terenu działania, jednak większość z nich można usunąć przez odpowiednie ustosunkowanie się Komitetów Powiatowych i Miejskich do spraw szkolenia, przez powołanie właściwego składu Komisji Szkoleniowych, systematyczne planowanie pracy i dokształcanie wykładowców.

Kar.

Klub Międzynarodowej Książki i Prasy
ułatwia szerokim rzeszom czytelników polskich
dostęp do radzieckich źródeł naukowych

Mieszkańcy Warszawy, Wrocławia, Łodzi i Katowic znają dobrze okno wystawowe z napisem „Klub Międzynarodowej Książki i Prasy". Zarówno w lokalu centrali Klubu w Warszawie, jak i w lokalach oddziałów, codziennie setki osób, starszych i młodzieży korzysta z czytelni pism i księgarni.

„Klub Międzynarodowej Książki i Prasy" powstał w październiku 1948 r. Pierwszą jego placówką był „Salon Prasy" w Warszawie, który w miesiąc potem, dzięki wprowadzeniu działu księgarskiego wydawnictwa „Książka i Wiedza" zmienił swą nazwę a zarazem rozszerzył swój zakres działalności.

Klub, mimo iż prowadzi księgarnię oraz zakrojoną na szeroką skalę sprzedaż i prenumeratę czasopism nie jest instytucją handlową. Jest placówką przede wszystkim kulturalno - wychowawczą. Jego głównym zadaniem jest popularyzacja wśród szerokich rzesz społeczeństwa literatury i czasopism radzieckich, krajów demokracji ludowej oraz postępowej literatury i prasy państw kapitalistycznych, ułatwienie czytelnikowi dostępu do źródeł naukowych jakimi są dla nas literatura i czasopisma naukowe radzieckie, umożliwienie korzystania z postępowej literatury w obcych językach, o jaką niejednokrotnie trudno na rynku księgarskim.

Niedawno Klub rozpoczął przyjmowanie subskrypcji na Wielką Encyklopedię Radziecką. W ciągu tygodnia wpłynęło 3 tys. zgłoszeń.

W ubiegłym roku Klub pozyskał 25 tys. prenumeratorów prasy radzieckiej. W bieżącym roku cyfra ta zostanie podwojona. Akcja ta objęła zarówno centralę Klubu jak placówki prowincjonalne. Największym zainteresowaniem cieszą się pisma naukowe i techniczne i, oczywiście, ilustrowane.

* * *

Łódzka placówka Klubu — mieszcząca się dotychczas przy ul. Piotrkowskiej 98 — dusiła się po prostu w ciasnym pomieszczeniu. Niebywały napływ czytelników — spowodował konieczność przeniesienia Klubu do obszerniejszego lokalu. Lokal taki zostanie już wkrótce otwarty przy ul. Piotrkowskiej 86. — Będzie to lokal w pełni odpowiadający potrzebom licznych rzesz czytelniczych. Urządzona tu zostanie obszerna czytelnia, gdzie przyjaciele międzynarodowej prasy i książki znajdą miejsce na lekturę.

Do chwili otwarcia nowego lokalu sprzedaż prasy i książek odbywa się tymczasowo przy ul. Piotrkowskiej Nr 55 — w biurze ogłoszeń RSW Prasa.

O dniu otwarcia nowego lokalu Klubu nie omieszkamy powiadomić czytelników.

Rozmowa lotników o Marszałku Rokossowskim
„Zyskaliśmy wspaniałego nauczyciela sztuki wojennej"

ROZMAWIAJĄ oficerowie młodzi, wyszkoleni już w okresie pokojowym. Niektórzy z ich starszych kolegów, b. lotnicy frontowi pułku myśliwskiego „Warszawa" i pułku nocnych bombowców „Kraków", w okresie powstania warszawskiego, z rozkazu Marszałka Rokossowskiego, zwalczali lotnictwo niemieckie, atakujące bezbronną Stolicę i noc w noc zrzucali powstańcom broń, amunicję oraz żywność. Inni dokonywali lotów zwiadowczych dla dowództwa Frontu Białoruskiego, którym dowodził Marszałek Rokossowski.

Jedni i drudzy przekazali swym młodszym kolegom podziw i szacunek dla wielkiego dowódcy.

Mjr. Wincenty Heinrich, kpt. Henryk Jasiński, kpt. Stefan Klonowski, kpt. Stanisław Stęsiak i por. Jerzy Ołdak, znają Marszałka Rokossowskiego dobrze z historii minionej wojny, jako doskonałego dowódcę. Wiedzieli, że jest Polakiem, który zawsze i wszędzie podkreślał swą polskość. Słyszeli, jaką piękną i czystą polszczyzną przemawiał 22 lipca tego roku w Warszawie, na otwarciu Trasy W—Z. Wyrażają swą radość, że Związek Radziecki przekazał do dyspozycji Rządu Polskiego dowódcę tej miary, człowieka, któremu dwukrotnie nadał tytuł Bohatera ZSRR.

— Wrócił do nas wcześniej — mówi kpt. Stęsiak — inny znakomity dowódca, wychowanek Armii Radzieckiej, warszawski robotnik, gen. Karol Świerczewski. Był również żołnierzem Rewolucji Październikowej. Cały świat znał go jako nieśmiertelnego bohatera walk o wolność Hiszpanii. I on równie gorąco jak nasz Minister Obrony Narodowej, Marszałek Rokossowski kochał swój kraj — tak samo ukochał wolność i przez całe życie o nią walczył. Ale właśnie dlatego, że wychował go Związek Radziecki, że wychowała go Armia Radziecka, nie przestał ani na chwilę silnie i gorąco kochać Polskę. I w Polsce poległ, do ostatniej kropli krwi walcząc z najzagorzalszym wrogiem ludu polskiego — faszyzmem.

— Teraz wrócił do kraju Marszałek Polski Konstanty Rokossowski — mówi kpt. Stanisław Klonowski. — Fakt ten wzmocni siłę obronną Polski, wzmocni siły obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Mamy, koledzy, jeszcze jeden dowód, że właśnie, gdy w naszych oczach imperializm amerykański pochłania, osłabia, podporządkowuje sobie mniejsze państwa, niszcząc systematycznie ich suwerenność gospodarczą i polityczną — w państwach demokracji ludowej, w oparciu o Związek Radziecki i jego braterską pomoc, wzrasta stale potencjał gospodarczy i stale rośnie siła obronna, przeciwstawiając się zdecydowanie wszelkim zakusom wojennym imperialistów.

— Zyskujemy w osobie Marszałka Rokossowskiego — wtrąca kpt. Henryk Jasiński, dowódcę, który wyrósł z tej samej co my klasy robotniczej. Syna polskiego proletariatu — który wraz z proletariatem rosyjskim walczył przeciwko caratowi. Armia Radziecka zarówno w latach walki z interwencją, jak przede wszystkim w latach minionej wojny wyzwoleńczej wykazała, jak bardzo decydującym czynnikiem zwycięstwa jest klasowa postawa żołnierzy.

— Zyskujemy w osobie Marszałka Rokossowskiego — mówi mjr. Heinrich — dowódcę nowego typu. Zwycięzcę spod Moskwy i Stalingradu, który przekaże Wojsku Polskiemu najcenniejsze, decydujące o zwycięstwie, doświadczenia frontowe. Dla nas, lotników, kochających swą broń, nie bez znaczenia jest fakt, że właśnie na frontach, którymi dowodził Marszałek Rokossowski, lotnictwo brało szczególnie czynny i skuteczny udział w walkach. W osobie Marszałka Rokossowskiego Wojsko Polskie zyskało wspaniałego nauczyciela sztuki wojennej i wychowawcę żołnierza.

— Wyrósł z ludu polskiego i w szeregach proletariatu Warszawy przeszedł swój pierwszy chrzest walki klasowej — mówi por. Ołdak.

— Był żołnierzem Wielkiej Rewolucji Październikowej, jest uczniem najlepszej stalinowskiej szkoły dowódców, pogromcą hitlerowskiego faszyzmu — dodaje kpt. Stęsiak... Wystarczająco ważne argumenty dla anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych i rewizjonistów z Niemiec Zachodnich, pragnących naruszyć ustaloną w Poczdamie zasadę, że Polska raz na zawsze wróciła na swą historyczną granicę na Odrze, Nysie i Bałtyku.

(„Polska Zbrojna")

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański"
12 — R. S. W. „Prasa"
13 — Powiat. Komenda M.O.
35 — Komitet Powiat. PZPR.
51 — Miejski Komisariat MO.
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy
163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

KINA:
Kino „Wolność" wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Trójka Trefl".

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego" Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 16-ej.

Skierniewice zwyciężyły Rawę w spłatach podatku gruntowego

SKIERNIEWICE. — W ogólnowojewódzkiej klasyfikacji spłat podatku gruntowego i FOR-u powiat skierniewicki zajął szóste miejsce, osiągając 95,7 procent wpłat na podatek gruntowy i 90,1 procent wpłat na FOR.

Współzawodniczący z nim powiat rawski osiągnął zaledwie 14 miejsce.

Drobne braki i niedociągnięcia zmniejszają wydajność pracy załogi Parowozowni Piotrkowskiej

Na ostatnich naradach wytwórczych pracownicy poszczególnych działów Parowozowni Piotrkowskiej stwierdzili, że na ich terenie praca byłaby wydajniejsza, wyniki dużo lepsze gdyby nie szereg drobnych niedociągnięć i braków. Na okoliczność tę szczególną uwagę zwróciły „trójki organizacyjne" współzawodnictwa pracy, postanawiając braki te w najbliższym czasie usunąć. A jest ich sporo. Dotyczą one zarówno spraw technicznych jak i spraw wchodzących w zakres higieny i bezpieczeństwa pracy.

Na przykład „trójka organizacyjna" napraw średnich zwróciła uwagę na oszczędność surowca. Często zdarza się, że pracownicy poszczególnych brygad nie obliczając dokładnie ilości potrzebnego materjału technicznego, wybierają go więcej niż potrzeba do naprawy. Pozostałe drobne części jak na przykład zatyczki i sworznie zostają następnie na ziemi i niszczą się. Należałoby również zwrócić uwagę aby pomocnicy maszynistów przy oliwieniu pomp powietrznych, nie przebijali (jak to się często zdarza) dekli, w których jest siatka i nie lali smaru bezpośrednio. Ob. Kupisiak zwrócił uwagę aby przy nadchodzącej porze zimowej parowozy przychodzące do naprawy średniej przychodziły odwodnione.

W oddziale napraw bieżących stwierdzano braki w apteczkach. Brak jest bandaży jak również benzyny do przemywania. Za stan apteczek odpowiedzialni są dyspozytorzy terenowi, którzy winni na to zwrócić uwagę. W dziale napraw bieżących zachodzą wypadki, że pracownicy turnusowi, wykonują naprawy wykonane już przez pracowników dniówkowych. Zachodzi podejrzenie, że poprzednia zmiana nie wykonała dokładnie powierzonej pracy.

Obsługi parowozowe użalają się, że we Wrocławiu i w Warszawie otrzymują węgiel w złym gatunku. Postanowiono, że w sprawie tej złoży się raport do władz wyższych, a niezależnie od tego maszyniści interwenjować będą na miejscu.

Tyle o najważniejszych brakach i niedociągnięciach. Należałoby jednak by pracownicy i kierownictwo zwróciło na to uwagę aby błędy i braki omawiane na naradzie wytwórczej były likwidowane. Często się bowiem zdarza, że narzeka się na pewne bolączki, a nie podejmuje się kroków celem ich usunięcia. Uchwały zapadłe na naradzie wytwórczej winny być bezwzględnie w najbliższych dniach wprowadzone w życie. Spodziewać się należy, że na najbliższej naradzie wytwórczej nie będzie potrzeby powracać do spraw wyżej poruszonych.

300 procent normy w orce wykonał traktorzysta Julian Żrebczyk

Traktorzysta **Julian Żrebczyk**, z zespołu Sławięcice, w pow. kozielskim, zaorał pracując na traktorze w ciągu pięciu godzin 7,5 ha. Pobił on w ten sposób dotychczasowy rekord, który w orce średniej wynosił 6 ha.

Podkreślić należy, że zużył na zaoranie 1 hektara — 13,5 kg paliwa, podczas, gdy norma przewiduje 16,5 kg. Ob Żrebczyk wykonał jako pierwszy traktorzysta w Polsce 300 procent normy.

Przodujące zespoły w moszczenickich PZPB

Spośród 70 zespołów tkackich w moszczenickich PZPB w ostatnim kwartale wysunęły się na czoło zespoły ob. Anny Dziubałkowskiej oraz ob. Heleny Tykier.

Zespół ob. Anny Dziubałkowskiej składa się z 7 osób. W ciągu ubiegłego kwartału zespół ten przeciętnie wykonywał po 130 procent normy. Podkreślić należy, że pracownicy tego zespołu już trzykrotnie zdobyli pierwszą nagrodę.

Dobre wyniki zespołu zawdzięczać należy przede wszystkim ob. Dziubałkowskiej, która jest starą, doświadczoną tkaczką. Pracuje już ona w moszczenickich PZPB przeszło 40 lat. Wszyscy członkowie tego zespołu oświadczają, że ob. Dziubałkowska potrafi dobrze zorganizować pracę i umiejętnie pokierować swymi pracownikami. Nie od razu wszyscy członkowie zespołu potrafili dać taką produkcję, jak obecnie. Zdarzały się błędy i niedociągnięcia, jednak ob. Dziubałkowska potrafiła ludzi swych wychować i odpowiednio wyszkolić.

Drugim z kolei wyróżniającym się zespołem jest zespół Heleny Tykier. Mimo, że ob. Tykier od niedawna pracuje w tutejszych zakładach, to jednak osiągnięcia jej zespołu niedaleko odbiegają od osiągnięć, bardziej doświadczonej tkaczki, ob. Dziubałkowskiej. W ciągu ostatniego kwartału 5-osobowy zespół ob. Heleny Tykier potrafił osiągnąć 128 procent normy.

Ob. Helena Tykier, młoda ZMPówka, umiała w swym zespole wytworzyć odpowiednią atmosferę pracy. Wszyscy członkowie ze społu dążą do tego, by we współzawodnictwie pracy osiągnąć jak najlepsze wyniki.

Dobre wyniki „Tygodnia Zdrowia" w Piotrkowie

Podsumowując przebieg „Tygodnia Zdrowia" w Piotrkowskim stwierdzić należy, że spełnił on swe zadanie. W okresie tym udzielono ponad 1.500 porad i dokonano prawie taką samą ilość zabiegów. Wygłoszono wiele pogadanek na temat higieny i ochrony zdrowia. W teren naszego powiatu wyjechało w tym czasie 10 ambulansów ruchomych. Dzięki dobrej woli i ofiarności lekarzy piotrkowskich akcja ta miała pomyślny przebieg.

Wzrasta dostawa mleka w Spółdzielni „Wieś"

W ostatnim miesiącu w Spółdzielni Jajczarsko - Mleczarskiej „Wieś" dostawy mleka wzrosły, o kilka tysięcy litrów. Dzięki temu placówka ta wyprodukowała więcej masła, część produkcji rozprowadzono na rynku miejscowym.

W związku z wzmożoną dostawą mleka na rynku piotrkowskim znalazła się większa ilość śmietany oraz maślanki. W ubiegłym miesiącu piotrkowianie skonsumowali przeszło 100 tysięcy litrów mleka oraz przeszło 21 tysięcy litrów maślanki. W dostawie mleka dla mleczarni przodują gminy Szydłów i Uszczyn.

Komisje Kobiece nawiążą ściślejszą pracę z Radami Zakładowymi

Na ostatnim posiedzeniu Rady Kobiecej przy Związkach Zawodowych Pracowników Przemysłu Chemicznego na porządku dziennym stanęła sprawa nawiązania ściślejszej współpracy fabrycznych Komisji Kobiecych z Radami Zakładowymi. Postanowiono, że fabryczny aktyw kobiecy zainteresuje się w większym niż dotychczas stopniu sprawami współzawodnictwa pracy oraz systemem oszczędnościowym. W dyskusji podkreślono że należy przezwyciężyć panujące gdzie niegdzie jeszcze przesądy, że kobieta nie może brać czynnego udziału w ruchu racjonalizatorskim.

Postanowiono również większą niż dotychczas uwagę zwrócić na akcję socjalną. Uchwalono, że członkinie Komisji Kobiecej zajmą się sprawą dożywiania dzieci w świetlicach.

Podnieść dyscyplinę pracy, dopilnować remontów — zadaniem Rady Zakładowej w Zakładach Drzewnych na Bugaju

Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego Nr 11 to niedawno upaństwowiony zakład pracy. Na skutek rabunkowej gospodarki byłego właściciela fabryki przed załogą fabryczną stanęło poważne zadanie podniesienia zakładu pracy do należytego poziomu.

Przede wszystkim postanowiono zwrócić uwagę na dyscyplinę pracy. Często zdarza się, że pracownicy nie przestrzegają obowiązujących godzin pracy oraz pracę swą wykonują niedbale. Rada Zakładowa wypowiedziała niewłaściwemu stosunkowi do pracy bezwzględną walkę. Postanowiono, że w wypadku naruszenia dyscypliny pracy pracownik zostanie z pracy usunięty, ogół pracowników doszedł bowiem do wniosku, że aby podnieść wydajność zakładu należy również między innymi uzdrowić atmosferę pracy.

Poważnym zadaniem jest również sprawa przeprowadzenia remontu zakładów. Należy wyreperować hale maszyn, warsztaty i magazyny, otynkować od wewnątrz mury, pozakładać fundamenty pod maszyny. Usunięto poważną bolączkę, brak kotła parowego. Obecnie kocioł został sprowadzony na teren wytwórni.

Spodziewamy się, że Rada Zakładowa, która na swym koncie ma znaczne osiągnięcia doprowadzi zakład do należytego stanu.

Wystawa Sztuki Starożytnej

Związek Historyków Sztuki i Kultury w porozumieniu z Naczelną Dyrekcją Muzeum i Ochrony Zabytków w Warszawie postanowił w najbliższych dniach zorganizować w Piotrkowie Wystawę Sztuki Starożytnej. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi prawdopodobnie około 20 bm. Wystawa urządzona będzie w lokalu ZMP przy Al. 3 Maja. Wspomnieć należy, że żywe zainteresowanie powyższą imprezą kulturalną wykazał Zarząd ZMP w Piotrkowie, który pierwszy oddał swą salę na ten cel oraz postanowił pomagać przy zorganizowaniu wystawy.

Jak nas informuje Wydział Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim, Muzeum Narodowe w Warszawie projektuje otwarcie w Piotrkowie wystawy malarskiej. Wystawione zostaną eksponaty ilustrujące malarstwo polskie w połowie dziewiętnastego wieku. Wystawa ta otwarta będzie w najbliższych tygodniach.

Popularnością cieszy się Gospoda Nr 2 w Piotrkowie

Gospoda Nr 2 mieszcząca się przy ul. Słowackiego 28 uruchomiona została w lipcu br. Cieszy się ona wielkim powodzeniem wśród ludzi pracy.

Przeciętnie w ciągu dnia wydaje się tutaj ponad 300 obiadów, a wliczywszy śniadania i kolacje codziennie obsługuje się przeszło 1.000 osób. Z uwagi na wzmożoną frekwencję nasuwa się konieczność zmiany lokalu. W najbliższym czasie ma być powiększona kuchnia, co przyczyni się do usprawnienia wydawania posiłków.

Kierownictwo „Gospody" podaje do wiadomości, że w najbliższych już dniach jakość wydawanych obiadów jeszcze się podniesie. Obiady będą się składały z 3 dań. Trzecim daniem będzie legumina lub kompot.

Pomyślne zbiory żywicy w nadleśnictwie Meszcze

Tegoroczny zbiór żywicy w Nadleśnictwie Meszcze wypadł bardzo pomyślnie. Plan zbioru wykonano w 140 procentach. Przy rozpoczęciu akcji zbioru żywicy zostało podjęte przez tamtejszych pracowników współzawodnictwa pracy.

Najlepszymi wynikami przy akcji żywicowania poszczycić się mogą zespoły Gazomce i Polichnie. Zespół w Gazomce wyciągnął przeciętnie z jednej tzw. „spały" około 2,58 kg, zespół w Polichnie 2,21 kg. Indywidualnie pierwsze miejsce uzyskał Sokalski Stanisław, który wykonał 204 procent normy, drugie Kociemba Józef 202 procent normy, trzecie miejsce zajął ob. Tabała Stefan osiągając 187 procent normy.

Radomsko

Musimy zwiększyć naszą ofiarność na rzecz Odbudowy Warszawy

W ubiegłym roku projektowane sumy, które miano zebrać w powiecie radomszczańskim na odbudowę Warszawy, w rzeczywistości nie wpłynęły. Z tego względu planowana kwota 16 miln. zł., jakie powinny wpłynąć w ciągu bieżącego roku powiększono o 3 miliony pozostałości z niezakończonej akcji roku ubiegłego. W ten sposób plan na nasz powiat w istocie opiewa na 19 miln. zł.

Było rzeczą jasną, że trzeba będzie uruchomić wszelkie możliwe dźwignie, wciągnąć do akcji zbiórkowej i imprezowej, jak najszerszy aktyw związkowy, zainteresować całym zagadnieniem wszystkie organizacje społeczne, by można było w roku bieżącym plan wykonać. Na razie na tym odcinku sytuacja nie jest dobra. Dotychczas wpłynęło na Społeczny Fundusz Odbudowy Warszawy 13 milj. zł. Pozostało więc jeszcze 6 milj. złotych.

Gdyby poszczególne Komitety Gminne zabrały się w nadchodzących tygodniach szczerze do pracy, można by te kwoty z łatwością uzyskać. Przede wszystkim drogą organizowania przeróżnych imprez i widowisk. Należałoby w tym celu wejść w porozumienie z działającymi na danym terenie zespołami świetlicowymi i kołami ZMP. Wspólnymi siłami będzie można urządzić niejeden wieczorek i niejedno przedstawienie, których powodzenie, sądząc z dotychczasowej praktyki, jest zapewnione i które mogą znacznie zasilić koła poszczególnych komitetów. Najważniejszą rzeczą jest wykazać dostateczną dozę energii i inicjatywy. W żadnym wypadku nie wolno przespać ostatnich tygodni tego roku, marnując w ten sposób możliwości właściwego wykorzystania długich wieczorów jesiennych.

Aczkolwiek z danych cyfrowych wynika, że powiat jako całość planu jeszcze nie wykonał, to trzeba stwierdzić jednak, że niektóre gminy zadeklarowane kwoty dawno już przekazały. Do takich gmin należą w pierwszym rzędzie Dmenin, Brudzice, Pławno, Kruszyna i inne. Wyrażamy nadzieję, że i inne gminy powiatu radomszczańskiego wykażą takie samo wyrobienie obywatelskie i przypadające na nie kwoty w najbliższym czasie prześlą do Społecznego Komitetu Odbudowy Warszawy.

Radomsko

Do końca grudnia można jeszcze spłacać długi

Powiat radomszczański wykazuje bardzo poważne zadłużenie z tytułu należności z Funduszu Ziemi, dostaw w ramach przydziałów artykułów z UNRRA, pożyczek siewnych, kredytów krótko i średnioterminowych, kas Szewczyka i td. Należności te sięgają kilkuset milionów zł. Jest rzeczą charakterystyczną, że bardzo znaczny procent zadłużenia mają wsie bogate jak np. Dmenin Dowodzi to, że bogaci chłopi, nie lubią spłacać długów. Jak się dowiadujemy termin wpłacania przypadających należności upływa z dniem 31 grudnia. Po tym terminie w stosunku do opornych zastosowane będą ostre sankcje.

Radomsko ma wciąż za mało mieszkańców

Swego czasu podawaliśmy, że władze samorządowe w Radomsku wszczęły już dawno starania przyznania miastu statutu miasta wydzielonego.

Jak się jednak dowiadujemy, sprawa napotka jednak na duże trudności, tak że w zasadzie nie jest jeszcze zupełnie pewne, czy Radomsko w najbliższym czasie stanie się miastem wydzielonym.

Główna trudność, to zbyt mała ilość osób, mieszkających w Radomsku. Przepisy, niestety, mówią zupełnie wyraźnie, że statut miasta wydzielonego może być przyznany jedynie tym miastom, których liczba stałych mieszkańców przekroczyła 25 tysięcy. A Radomsko, jak wiadomo, 25.000 mieszkańców jeszcze nie ma.

Oczywiście, sytuacja ulegnie radykalnej zmianie po wybudowaniu rozpoczętej niedawno budowy wielkiej fabryki mebli giętych, która ma zatrudnić około 5 tysięcy robotników. Po uruchomieniu fabryki, a to ma nastąpić pod koniec 1951 roku, Radomsko prawdopodobnie będzie liczyło 30 tysięcy mieszkańców. Wówczas sprawa uzyskania statutu miasta wydzielonego nie będzie sprawiać żadnych poważniejszych przeszkód.

Rejestracja rezerwistów jest już w pełnym toku

Tak się zawsze składa, że rejestracja poborowych odbywała się w Radomsku, z braku innego, lepszego lokalu, w świetlicy „Metalurgii". I tym razem, kiedy przystąpiono do rejestrowania rezerw, świetlica fabryczna zapełniła się gwarem.

Świetlica jest ładnie udekorowana i zradiofonizowana. Do dyspozycji rejestrujących się, są rozłożone na stołach prawie że wszystkie dzienniki i czasopisma wychodzące w kraju. Czas się nie dłuży. Tym więcej, że codziennie do rezerwistów wygłaszane są dwa aktualne referaty polityczne. Ze specjalnym zainteresowaniem rezerwiści wysłuchali referatów o znaczeniu Rewolucji Październikowej. Dodać trzeba, że nawiązano również kontakt z kołami ZMP przy szkołach, które zobowiązały się dać rezerwistom szereg rozrywkowych przedstawień.

Wielkim powodzeniem cieszy się bufet urządzony staraniem miejscowego oddziału Ligi Kobiet.

Stwierdzić należy doskonały stan zdrowia nieomal że wszystkich rezerwistów. Wypadków poważniejszych chorób, prawie nie spotyka się.

Coraz więcej wycieczek przyjeżdża na Wystawę Gospodarczą w Radomsku

W całym powiecie organizują się wycieczki celem zwiedzenia wielkiej Ruchomej Wystawy Gospodarczej, która mieści się w szkole przy ul. Roli Żymierskiego. Wycieczki organizują zarządy gminne.

Wystawa jest ze wszechmiar godna uwagi i zwiedzenia. Zwłaszcza dla chłopów ma ona duże znaczenie, już choćby dla tego, że większość wystawionych eksponatów ilustruje i to bardzo wszechstronnie, zagadnienia rolnicze.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 13 listopada 1929 r

„AFERA ŁODZI PODWODNYCH"

Prasa zamieszcza obszerne sprawozdania z „afery łodzi podwodnych". Szereg osób skazano na karę więzienia za „dostarczanie dla marynarki wojennej bezużytecznych sprzętów i niezdatnej do użytku broni".

„POTWÓR Z DUESSELDORFU DZIAŁA"

„Słynny potwór z Duesseldorfu popełnił już osiemnaste z kolei potworne morderstwo. Nieznany zbrodniarz, po każdym zabójstwie donosi uprzejmie policji niemieckiej, gdzie ukrył nieboszczyka".

„CESARZ WILHELM ZARABIAŁ NA DOSTAWACH WOJENNYCH"

W Niemczech wykryto wielki „skandal cesarski". Jak się okazało, ostatni kajzer pobierał wysokie prowizje od dostaw broni i amunicji. Przemysłowcy niemieccy, pracujący dla celów wojennych, musieli mu płacić grube prowizje od każdej zakupionej przez państwo armaty.

„SUKCES KOMUNISTÓW W SOCHACZEWIE"

Mimo kilkakrotnego unieważniania list komunistycznych w Sochaczewie, w skład rady miejskiej wszedł przedstawiciel KPP.

„EPIDEMIA TYFUSU, BŁONICY I SZKARLATYNY"

„Republika" donosi, że w ubiegłym tygodniu zanotowano w Łodzi 179 wypadków zachorowań na tyfus, błonicę i szkarlatynę, z czego wiele było wypadków śmiertelnych..

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 15-ej dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart". Zniżki ważne.

Dziś o godz. 19.15 komedia Antoniego Czechowa „Wiśniowy sad".

W poniedziałek, dnia 14 listopada br., teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4-ch aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Dziś 2 przedstawienia: punktualnie o godz. 16 i 19.15 „Brygada Szlifierza Karhana".

Zniżki dla studentów i członków Zw. Zaw. ważne.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Stefana Jaracza 2

Niedziela 13 listopada godz. 19,30 drugi wieczór twórczości Chewela Zuzgana i Rywki Szyler (nowy program).

Uwaga! 19 listopada najbliższa premiera „Mój syn" z udziałem Idy Kamińskiej.

TEATR „OSA"
Traugutta 1, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia radziecka „Wzywa was Tajmyr".

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

W poniedziałki teatr nieczynny.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD

Codziennie — oprócz poniedziałków — „Wilk, koza i koźlęta" Grabowskiego.

Początek widowiska w dni powszednie — godz. 9.30, w niedziele i święta — godz. 12.

KINA

ADRIA dla młodz. — (Stalina 1) — „Zaklęta narzeczona" — godz. 14, 16, 18, 20 — poranek godz. 11

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Milcząca barykada" — godz. 16, 18.30 21, poranek godz. 9.30, 12

BAJKA (Franciszkańska 31) „Pan Nowak" — godz. 14, 16, 18, 20 —

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 48" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2-4) (dla młodz.) — „Złoty róg" — godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 11

MUZA (Pabianicka 173) — „Tragiczny pościg" — godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 9, 11

POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 21 poranek godz. 9.30, 12 — film dozwolony dla młodzieży od lat 16

PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 76) — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 9, 11 — film dozwolony dla dzieci od lat 7

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Maskarada" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży od lat 16

ROMA (Rzgowska 84) — „Nikt nic nie wie" — godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 9, 11 — film dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD (Rzgowska 2) — „Młoda Gwardia" II-ga seria, dla młodz. godz. 14 — seanse normalne godz. 16, 18.20

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Żelazny dziadek" — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozw. dla dzieci od lat 7

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Sąd honorowy" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży od lat 14

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Moja miła" — godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 9, 11 — film dozwolony dla dzieci od lat 12

WISŁA (Daszyńskiego 1) —„Gdzieś w Europie" — godzina 15.30, 18, 20.30 — poranek godz. 9, 11.30 —

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Milcząca barykada" — godzina 15.30, 18, 20.30 — poranek godz. 9 11.30 — film dozwolony dla młodzieży od lat 14

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 12, 14, 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci od lat 7

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — poranek godz. 9, 11

D-05457

WIĘKSZE WYGRANE

57 LOTERII

1-szy dzień ciągnienia III ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 9202 29398.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 37468.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 2323 8639 30081 31744 38576 52857 56525 69399 89805 97463 99825.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 4601 8248 21036 28055 37015 40158 46581 57553 67978 75794.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 197 2443 4496 6560 10530 14526 16585 20167 26851 38184 39610 41461 45238 47971 48200 53458 57646 57893 58543 60673 61187 61329 67241 69308 72171 72747 73375 73904 75427 77559 80331 85276 87181 87639 93495 94163 94341 97000 97090.

RADIO

NIEDZIELA 13 LISTOPADA

10.00 Proza staropolska. 10.15 (Ł) Muzyka. 11.00 Felieton. 11.10 (Ł) Program lok. na dziś. 11.12 (Ł) „Od naszych korespondentów" 11.24 (Ł) Arie operowe. 11.44 (Ł) Najciekawsze audycje przyszł. tygodnia. 11.50 (Ł) Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Gawęda przyrodnicza. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 „U naszych twórców". 14.10 Koncert dla świetlic dziecięcych. 15.00 Koncert symfoniczny. Transmisja z Brukseli. 15.45 „Pan Tadeusz" odc. 38 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Nasze chóry śpiewają". 16.50 „ZSRR — mocarstwo morskie". 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 (Ł) „Krawędź" — słuchowisko wg powieści W. Rzezacza. 18.40 Muzyka. 18.55 „Ballada o Kubku". 19.00 Miniatury kwartetowe i ronda fortepianowe 19.30 „Dzisiejsze Chiny". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) „Pomocnica domowa Nr 13". 21.00 Muzyka rozrywkowa. 22.05 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Koncert muzyki poważnej. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Dzisiejszy dzień w sporcie łódzkim

Piłkarze kończą boje ligowe, pływacy nie chcą wyjść z wody, bokserzy walczą w Zduńskiej Woli

I znów mamy dzisiaj szereg pierwszorzędnych imprez. Piłkarze kończą sezon. ŁKS Włókniarz podejmuje Polonię stołeczną. Ewentualne zwycięstwo gości może im dać w szczęśliwym wypadku wicemistrzostwo ligi. Łodzianie nie rezygnują z wygranej, tym bardziej, że zawody odbędą się w naszym mieście przy udziale własnej publiczności.

Jeśli już mowa o piłce nożnej, to wypada zaznaczyć, że Spójnia gra w Piotrkowie o mistrzostwo klasy A z tamtejszą Concordią. Zwycięstwo łodzian przyniesie im tytuł mistrza jesiennego klasy A okręgu łódzkiego, wygrana natomiast piotrkowian wzmocni pozycje kolejarzy łódzkich.

PŁYWACY NIE SCHODZĄ Z AFISZY

Zwolennicy pływania mają nową sensację. Tym razem sekcja pływacka ŁKS Włókniarza podejmuje Cracovię. W ramach tego spotkania odbędzie się sensacyjny pojedynek mistrzyni-rekordzistki Polski na 100 mtr. stylem klasycznym Haliny Proniewicz (ŁKS Włókniarz) z krakowianką Dobranowską, mistrzynią i rekordzistką Polski na 200 mtr. stylem klasycznym. Dobranowska jako gość dostaje swego rodzaju „handicap", gdyż pojedynek odbędzie się na 200 mtr., a więc na dystansie, który najlepiej jej odpowiada. Poza tym zapewniony jest start Nikodemskiego oraz gości Koneckiego i Kity.

I ZNÓW LIGA, LECZ TYM RAZEM KOSZYKOWA

Po ciekawym spotkaniu o mistrzostwo ligi koszykowej ŁKS Włókniarza ze Spójnią, zespoły łódzkie podejmują Spójnię z Gdańska. Dzisiaj goście rozegrają ciekawy mecz ligowy z zespołem ŁKS Włókniarza. Poza tym odbędą się w Łodzi zawody o mistrzostwo koszykówki kobiecej i męskiej.

W sali Związkowca Zrywu, przy ul. Pogonowskiego 82 rozegrane zostaną zaległe mecze w koszykówce drużyn klasy B.

PRZY STOLE „PING-PONGOWYM"

Zwolennicy tenisa stołowego będą świadkami meczu międzymiastowego Łódź — Lublin, który odbędzie się dziś, o godz. 18, w sali ZMP przy ul. Kilińskiego 124.

CO, KIEDY I GDZIE?

Piłka nożna: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 12 — zawody o mistrzostwo ligi pierwszej: ŁKS Włókniarz — Polonia Warszawa, przedmecz, godzina 10, zawody o moralny tytuł mistrza klasy B: Emjeden Żychlin — ŁKS Włókniarz II, godz. 10 boisko małe: ŁKS Włókniarz III — Widzew III, w Pabianicach półfinał o mistrzostwo juniorów: Włókniarz Pabianice — ŁKS Włókniarz. Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 10, w Koluszkach: Kolejarz Koluszki — Boruta Zgierz, godz. 13, w Piotrkowie: Concordia — Spójnia Łódź.

Piłka ręczna: zawody o mistrzostwo ligi koszykowej: sala Ogniska, Traugutta, godz. 19, ŁKS Włókniarz — Spójnia Gdańsk, przedmecz koszykówka kobieca godz. 18: Związkowiec Zryw — ŁKS Włókniarz. Zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce: godz. 9: Spójnia I B — AZS, Kolejarz — Widzew, Bawełna — ŁKS Włókniarz I B, koszykówka kobieca: Spójnia — PKS Włókniarz. Sala Związkowca Zrywu, Pogonowskiego 23, godz. 10, koszykówka męska klasa B: PKS Włókniarz — Włókniarz Zgierz, Kolejarz Łowicz — Ogniwo.

Pływanie: pływalnia Ogniska, ul. Traugutta, godz. 17,30 zawody towarzyskie ŁKS Włókniarz — „Cracovia" z udziałem mistrzyń Polski Proniewiczówny (Łódź) i Dobranowskiej (Kraków).

Boks: W Zduńskiej Woli, godz. 18, mecz dwóch reprezentacji Łodzi A i B. W Pabianicach o godz. 11 mecz towarzyski Włókniarz (Pabianice) — Widzew (Łódź).

Tabela ligi koszykowej

1.	AZS (W-wa)	1	1:0	46:14
2.	Spójnia (Gdańsk)	1	1:0	36:10
3.	Wisła (Kraków)	1	1:0	34:19
4.	Cracovia	1	1:0	46:44
5.	ŁKS Włókniarz	1	1:0	42:41
6.	Spójnia (Łódź)	1	0:1	69:68
7.	Stal (Śwątk.)	1	0:1	68:69
8.	Kolejarz (Poznań)	1	0:1	41:42
9.	AZS (Kraków)	1	0:1	44:46
10.	Kolejarz (Toruń)	1	0:1	19:34
11.	Kolejarz (Ostrów)	1	0:1	14:46

Z ringów zagranicznych...

BOKS PO ANGLOSASKU!

Akademicy postanawiają

wziąć się solidniej do pracy nad umasowieniem wychowania fizycznego i sportu

Prezydium Zarządu Głównego Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, omawiając zadania, jakie przed organizacją sportową stawia uchwała KC PZPR, powzięło uchwałę, w której m. in. czytamy:

„Prezydium Zarządu Głównego AZS z zadowoleniem wita uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, która wskazuje zasadnicze zadania stojące przed organizacjami sportowymi.

Wyciągając wnioski z dotychczasowych niedociągnięć w pracy AZS, Prezydium postanowiło przeprowadzić akcję szkolenia instruktorów, przystąpić do organizowania nowych kół sportowych na wyższych uczelniach, oraz rozszerzyć bazę działania kół już istniejących.

Uchwała zobowiązuje członków organizacji do wzięcia udziału w zdobywaniu Odznaki Sprawności Fizycznej, oraz do propagowania zdobywania jej wśród ogółu studentów.

AZS starać się będzie o intensywne propagowanie sportu na wyższych uczelniach, szczególnie wśród studentek.

Uchwała postanawia wzmóc pracę ideologiczną i wychowawczą wśród członków AZS, kładąc szczególny nacisk na zapoznanie się z osiągnięciami sportu w Związku Radzieckim i oprzeć pracę zrzeszenia na jego doświadczeniu.

Sport w ZSRR

Iliasow skacze 2 metry wzwyż!

MOSKWA (obsł. wł.) — Na zawodach w hali krytej w Leningradzie; czołowy skoczek radziecki Iliasow pobił rekord ZSRR w skoku wzwyż, uzyskując doskonały wynik — 2 mtr. Wynikiem tym Iliasow poprawił własny rekord o 1 cm.

Sezon piłkarski w ZSRR zakończony

„Dynamo" i „Torpedo" najlepszymi drużynami Związku Radzieckiego

MOSKWA (obsł. wl.). — Oficjalny sezon piłkarski w Związku Radzieckim został już zakończony. Tegoroczne rozgrywki mistrzowskie były jedenastymi z kolei. Brało w nich udział 18 drużyn, tj. o 4 zespoły więcej, niż *w roku ubiegłym. Moskiewskie „Dynamo", które zdobyło w tym* roku zaszczytny tytuł mistrza ZSRR, ma do zawdzięczenia swój sukces w dużej mierze bogatym i utalentowanym rezerwom. Pozwoliły one drużynie utrzymać wyrównany poziom w ciągu całego sezonu, przeciążonego bogatym kalendarzem spotkań.

PO RAZ PIERWSZY W HISTORII MISTRZOSTW...

Należy podkreślić fakt, że „Dynamo" po raz pierwszy w historii rozgrywek mistrzowskich, zdystansowało drugą w końcowej tabeli drużynę (CDKA) o 6 pkt., w dotychczasowych bowiem mistrzostwach różnica dzieląca drużyny zajmujące pierwsze i drugie miejsca, nie przekraczała 4 pkt.

NAJLEPSZYM STRZELCEM SIMONIAN

Najlepszym strzelcem mistrzostw okazał się napastnik moskiewskiego „Spartaka" — Simonian, który zdobył 26 bramek. Simonian wyprzedził w klasyfikacji najlepszych strzelców znanych napastników radzieckich, jak Ponomariew („Torpedo"), czy Konow („Dynamo" — Moskwa).

6 MILIONÓW WIDZÓW

Spotkania mistrzowskie cieszyły się na terenie całego kraju wielkim zainteresowaniem miłośników piłki nożnej, gromadząc na trybunach dziesiątki tysięcy widzów. W ciągu sezonu mecze o mistrzostwo ZSRR oglądało ponad 6 milionów widzów.

„TORPEDO" ZDOBYWCĄ PUCHARU ZSRR

Jednocześnie z rozgrywkami mistrzowskimi, odbywał się największy *na świecie turniej piłkarski o puchar* ZSRR. Brała w nim udział imponująca liczba 8.500 drużyn. Jak wiadomo, puchar zdobyła moskiewska drużyna Zakładów Samochodowych im. Stalina — „Torpedo".

Turniej wyłonił szereg nowych talentów piłkarskich, które wraz z renomowaną już kadrą znanych zawodników, stanowić będą bazę do dalszego podniesienia poziomu i rozwoju masowego radzieckiej piłki nożnej.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat

Koła Instruktorów

Koło Instruktorów przy ŁOZB wzywa wszystkich trenerów, instruktorów i przodowników boksu, zatrudnionych w klubach zrzeszonych w ŁOZB do stawienia się wraz z dokumentami uprawniającymi ich do nauczania boksu, na zebranie w dniu 17. 11. 1949 r. na godz. 19 w lokalu ŁOZB przy ul. Piotrkowskiej nr 67, I-sze piętro.

Sekretarz Koła
p.por. Łyżwa

Komunikat Wydziału Sportowego

W związku z trudnościami natury technicznej przesuwa się terminy następujących zawodów:

Bawełna — ŁKS Włókniarz z dnia 9. 11. 1949 r. na dzień 1, 12, 1949 r,

Ogniwo — Bawełna z dnia 5. 11. 1949 r. na dzień 6, 12, 1949 r,

DKS — ŁKS Włókniarz z dnia 6. 11. 1949 r. na dzień 8. 12, 1949 r,

Ogniwo — DKS z dnia 30. 10. 1949 r, na dzień 17, 12, 1949 r.

Jednocześnie zaznacza się, iż powyższe terminy są ostateczne, w związku z czym kierownicy w.w. klubów zobowiązani są dołożyć wszelkich starań, celem uzyskania sal na odbycie się powyższych zawodów.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 1 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

W. Ażajew 316

Daleko od Moskwy

— Wiedziałem, że tak będzie! Na przykład takie zdanie: „teletechnicy zmobilizowali się i są gotowi do pokonania wszelkich trudności". Proszę pomyśleć, że jeśli Tania Wasilczenko pisze w ten sposób, to czego można się spodziewać od Libermana! Albo taki kwiatek: „Istota racjonalizacji wprowadzona przez inżyniera Topolowa sprowadza się do niżej wyszczególnionego..." Tu następują punkty od „a" do „z" — cały alfabet. Biedny Kuźma Kuźmycz na pewno przewróciłby się w grobie od tych „niżej wyszczególnionych", sztywnych, jak gdyby zrobionych z blachy słów.

Widzę, że robicie sobie z tego zabawę! — dodał Batmanow, dostrzegłszy uśmiechy Aleksego i Greczkina. — Wobec tego będziecie sami komponować. Ale biada wam jeśli dacie mi coś podobnego!

Kowszow i Greczkin pisali sprawozdanie, i sprzeczali się, gdyż wychodziło im coś „co właśnie nie było tym, co potrzeba", jak się wyrażał Greczkin.

Kobzow przyniósł wielką mapę Dalekiego Wschodu wspaniale przez siebie zrobioną z planem rurociągu. Na rysunku rurociąg w kształcie długiego kanału, wykonany był czarnym kolorem ropy; biegł wzdłuż całego arkusza wśród siatki błękitnych żyłek, oznaczających rzeki, przez obszary oznaczone kółeczkami miast i osiedli. Po obu stronach rurociągu znaczyły się cieniutkie, równoległe kolorowe linie, gdzie każdy centymetr równał się dziesięciu kilometrom. Czerwona linia oznaczała szosę automobilową, zielona — spawanie, różowa — kopanie rowów, niebieska — oczyszczanie, izolacje i opuszczanie rurociągu do wykopu, żółta — próbę ciśnienia wody, liliowa — zasypywanie rurociągu ziemią, fijołkowa — budowę stacji przetaczania ropy, zaś pomarańczowa — budowę prywatnych mieszkań.

Tylko trzy linie biegły wzdłuż rurociągu: czerwona (szosa automobilowa), błękitna (połączenie telefoniczne) i pomarańczowa (prywatne budowle).

Ponadto brązowa linia (rozwożenie rur) ciągnęła się prawie bez przerwy, gdzieniegdzie jednakże przerywając się. Wszystkie inne wyglądały, jak gdyby nakreśliła je niedbała ręka: nagle urywały się, znikały, znów ciągnęły się na jeden, dwa centymetry i ginęły.

Ten prosty, a równocześnie dokładny obraz stanu budowy, zdenerwował Aleksego, ale na Greczkinie wywarł szczególne wrażenie. Kolorowa i wzorzysta mapka, każdą kreską krzyczała, że pracy pozostało jeszcze wiele, bardzo wiele.

Na mapę Kobzowa oraz na papier spadały z opalonymi skrzydełkami zielone ćmy. Z nastaniem wieczoru, jak gdyby zrodzone w blaskach księżyca, wpadały i unosiły się w pokoju.

Aleksy z niezadowoleniem strząsnął je z mapy i czując uporczywe spojrzenie Greczkina, spytał:

— Na co się gapisz? Czy jestem umazany atramentem?

— Mnie nie interesuje twoja twarz, — nie jestem Żenia — odciął Greczkin. Przyjechałeś z krańcowych punktów, widziałeś całą trasę — powiedz, czy zdążymy w terminie ukończyć budowę rurociągu?

— Zdążymy — odpowiedział bez wahania Aleksy. — Nie dlatego, że kończymy pracę — do końca jeszcze daleko. I nie dlatego, że jest łatwiej. Po prostu nie możemy nie zdążyć, nie mamy prawa nie zdążyć.

— Tak powiesz w Moskwie?

— Tak powiem..

— Moskwa nie uwierzy słowom. Tego będzie trzeba dowieść. Wiesz co, powiem ci po przyjacielsku: ciężkie jest twoje zadanie. Nie uwierzysz, jak jestem ostatnio zdenerwowany. Nawet Lizoczka spostrzegła. Z Batmanowem dobrze jest pracować... Oczywiście, trudno... Ciągniesz po prostu koński ładunek. I stale bądź czujny, inaczej skompromitujesz się. Jednakże dobrze jest...

(d. c. n.)